VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 76)**

z dnia 23 listopada 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 76)

23 listopada 2017 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Cyfryzacji o wdrożeniu i funkcjonowaniu systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów;

– rozpatrzenie informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o otwieraniu zasobów nauki w Polsce i na świecie;

– rozpatrzenie informacji Ministra Cyfryzacji o Centralnym Repozytorium Informacji Publicznej oraz o sposobie przetwarzania i udostępniania zasobów informacyjnych i metadanych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Streżyńska** minister cyfryzacji i **Karol Okoński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szumowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Mariusz Stolarz** doradca techniczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Stanisław Dyrda** ekspert Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, **Marek Krawczyk** przewodniczący Komisji do spraw Nauki Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. **Marek Niezgódka** dyrektor Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego, **Wiesław Paluszyński** wiceprezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, **Grzegorz Kubalski** zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich, **Krzysztof Brzyski** doradca Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT oraz **Mateusz Jędrachowicz** sekretarz generalny Stowarzyszenia „Nowy Wrocław”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam panie i panów posłów. Witam szanownych gości. Witam serdecznie panią minister i pana ministra. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Cyfryzacji o Centralnym Repozytorium Informacji Publicznej oraz o sposobie przetwarzania i udostępniania zasobów informacyjnych i metadanych, rozpatrzenie informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o otwieraniu zasobów nauki w Polsce i na świecie oraz informację Ministra Cyfryzacji o wdrożeniu i funkcjonowaniu systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów. Powyższy porządek i materiały państwo otrzymali.

Czy są jakieś uwagi do porządku dziennego? Jeśli nie słyszę, to stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia bez zmian.

Natomiast chciałbym zaproponować przestawienie troszkę kolejności rozpatrywania spraw z racji tego, że pani minister ma dalej idące zobowiązania. Chcielibyśmy zacząć od punktu trzeciego, jeśli państwo pozwolą, czyli od informacji Ministra Cyfryzacji o wdrożeniu i funkcjonowaniu systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów (CEP).

Czy ktoś z państwa ma coś przeciwko odwróceniu kolejności? Jeśli nie, to przyjmujemy taką kolejność.

Bardzo uprzejmie proszę panią minister o przedstawienie materiału.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, naszą intencją jest przedstawienie bieżącej informacji o wdrożeniu i funkcjonowaniu systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK), a konkretnie części CEP, która 13 listopada została wdrożona w nowej wersji. Oczywiście oddam tutaj prowadzenie mojemu zastępcy panu ministrowi Karolowi Okońskiemu i współpracownikom.

Natomiast chciałabym na wstępie powiedzieć, że moją prośbą i intencją naszej dzisiejszej prezentacji jest wyważenie sądów na temat tego, jak funkcjonuje obecnie to wdrożenie po 2 tygodniach od jego rozpoczęcia i pokazanie, jak w tej chwili obsługiwani są obywatele i przedsiębiorcy w starostwach oraz stacjach kontroli pojazdów, jakie są jeszcze trudności, jaki jest plan i harmonogram na ich rozwiązanie. Chciałabym zaznaczyć, że wszystkie skrajne opinie, zarówno bardzo optymistyczne, hurraoptymistyczne, jak i te całkowicie czarne scenariusze, z którymi spotykamy się na rynku, pozostają skrajne.

Sam projekt CEPiK w miarę upływu czasu rozwiązuje najważniejsze problemy. W tej chwili jesteśmy nawet już po rozwiązaniu tych problemów masowych, raczej w tej części, która dotyczy zagadnień, problemów i błędów projektowych średniego znaczenia, co nie znaczy, że te poprawki będą bardzo szybkie, bo w tej chwili po prostu musimy działać znacznie bardziej ostrożnie niż w trakcie projektowania. Działamy przecież na systemie, który funkcjonuje. Wdrożenie każdej poprawki, nawet przetestowanej na środowisku testowym czy preprodukcyjnym, może zaowocować zupełnie nieoczekiwanymi skutkami. A to dlatego, że model, w jakim budowano ten projekt, nad którym prace rozpoczęły się w 2013 r., został tak zaprojektowany, że oprócz setek interesariuszy oraz gigantycznej liczby rekordów w tym systemie i ogromnej liczby 2 mln wersów kodu, które zostały napisane do tego projektu, dodatkowo ma niezwykle skomplikowaną postać wykonawczo-zarządzającą, ponieważ Ministerstwo Cyfryzacji wykonuje ten moduł centralny, a wykonawcy zewnętrzni wykonują moduły u starostów. Spięcie tych wszystkich elementów w jedną całość oraz doprowadzenie do tego, żeby poprawki i zmiany realizowane w jednym z tych modułów nie wpływały negatywnie na drugi, jak w każdym projekcie o tak gigantycznej skali, to jest ogromne wyzwanie. Mówiąc wprost, wszyscy w tej chwili koncentrujemy się na CEPiK i na pracach związanych z poprawieniem jego funkcjonowania.

W czerwcu 2018 r. przewidziany jest moduł Centralnej Ewidencji Kierowców (CEK). W tej sprawie będziemy prosili Komisję o odrębne spotkanie i zaprezentowanie naszej koncepcji na wykonanie tego drugiego modułu w dalszym terminie, jak sprawy związane z CEP zostaną już uporządkowane.

Jeżeli byłyby jakieś pytania bezpośrednio do mnie, to chciałam uprzedzić, bardzo przepraszając Wysoką Komisję i pana przewodniczącego, że za piętnaście czwarta, najpóźniej o czwartej, będę musiała wyjść ze względu na inne zobowiązania.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński:

Proszę państwa, po tym wstępie przekazanym przez panią minister, chciałbym właśnie cofnąć się w ogóle jeszcze do genezy projektu CEPiK 2.0. Jeszcze tylko przypomnę, dlaczego 2.0, bo wcześniej, do tej pory, funkcjonował system CEPiK 1.0, który został zbudowany w 2003 r. Pamiętajmy też, że od tego czasu właśnie przez te naście lat funkcjonował w taki sposób, który powalał w jakimś stopniu na swobodę wpływania na jakość danych w tym sensie, że nie do końca też były te same reguły stosowane bądź nie było reguł walidacyjnych. Tym samym do dzisiaj też w trakcie realizacji projektu borykaliśmy się z tym i będziemy się jeszcze borykać z tym, że pojedynczych, poszczególnych rekordach mogą być dane, które z perspektywy czy to przypisów, czy spójności systemu wymagają po prostu ingerencji i poprawek, bo nie są spełnione te walidacje, które byśmy zakładali odnośnie do systemu, nakładając na centralne.

Pierwsza kwestia, o której chciałbym przypomnieć, to jest zaczęcie od tego, po co ten projekt robimy. Podstawowa kwestia jest taka, że dzięki temu, że budujemy rozwiązanie, które aktualizuje dane w czasie rzeczywistym, jesteśmy w stanie na tej bazie potem

budować e-usługi, które, odwołując się do danych w bazie poprzez różne funkcje, udostępniane czy u partnerów, czy na naszych stronach, dają pewność, że wyświetlają i bazują na danych, które są w tym momencie aktualne. Do tej pory aktualizacja z różnymi interesariuszami była często w trybie offline, a ze starostwami w trybie takim jakby pseudosynchronicznym, z pewnym opóźnieniem, jeśli chodzi o dane. To jest ta pierwsza, podstawowa część, że z perspektywy obywatela teraz może on patrzeć na to, że wdrożenie tego systemu tylko mu przysporzyło jakichś trudności, ale jest to niezbędny krok do tego, żeby później również, wdrażając część dotyczącą kierowcy, być w stanie oferować np. coś takiego jak dokumenty w postaci elektronicznej, bo możemy się po prostu odwoływać do bazy, o której wiemy, że jest aktualna.

Druga rzecz to jest uszczelnienie rynku motoryzacyjnego. To brzmi tak dosyć górnolotnie, natomiast uważamy, że wprowadzenie takiego wymogu np. na poziomie stacji kontroli pojazdów, żeby przy pobieraniu danych do aktualizacji wymagane było to, żeby pobranie następowało właśnie z tej bazy centralnej i później zapisanie tych danych o wyniku badań w czasie rzeczywistym w bazie centralnej. Spięcie wszelkich zmian wykonywanych w starostwach z natychmiastową aktualizacją z systemem centralnym również powoduje, że jakakolwiek ingerencja w dane w jakiejś pojedynczej jednostce po prostu jest dużo bardziej utrudniona. Taki był i wciąż jest cel projektu.

Jak było wspomniane, na razie zrealizowaliśmy część związaną z pojazdem. Czeka nas jeszcze część związana z kierowcą. Natomiast parę takich bąbelków dookoła tego dużego na środku slajdu pokazuje też skalę przedsięwzięcia, żeby państwu uświadomić, z jak dużym projektem mieliśmy do czynienia. Mamy te dane, które wskazują w ogóle na wielkość wdrożenia, czyli liczbę linii kodu, które zostały przygotowane – 2 mln linii kodu, zespół wdrożenia – 150 osób, tylko po stronie MC i Centralnego Ośrodka Informatyki (COI), zaangażowanych w ten projekt, blisko 100 instytucji, tj. tych interesariuszy, którzy finalnie korzystają z tego systemu, 35 tys. użytkowników i 30 tys. roboczodni spędzonych właśnie przez zespół wdrożeniowy przygotowujący to rozwiązanie. To wszystko powoduje, że jest to po prostu wciąż jeden z większych projektów informatycznych, który się w tym momencie toczy w kraju.

Teraz animacja, więc proszę zwrócić oczy tutaj na ekran. Animacja była potrzebna dlatego, że nie byliśmy w stanie na jednym slajdzie z odpowiednią szczegółowością zmieścić liczby zależności, relacji i stron procesów, które są udziałem tego projektu. Ten pająączek, jak nazywamy go trochę pół żartem, pół serio, pokazuje właśnie stopień skomplikowania projektu. Mamy całą masę interesariuszy, którzy korzystają z różnych procesów, z różnych aplikacji. Te procesy muszą być dostosowane do tych poszczególnych potrzeb interesariuszy. Z drugiej strony muszą też współpracować ze sobą, muszą zapewnić odpowiednią wydajność systemu, odpowiednie bezpieczeństwo. Wszystkie te aspekty i liczba relacji po prostu zwielokrotniają stopień skomplikowania systemu, jak również stopień skomplikowania przygotowania, wdrożenia i uruchomienia systemu.

Tak jak wspomniałem, skala systemu spowodowała też to, że jako MC postanowiliśmy, podejmując półtora roku temu decyzję o tym, żeby projekt przesunąć w czasie i żeby go podzielić właśnie na etapy. Praktyka pokazała, że wdrożenie tego projektu w całości w jednym momencie po prostu było awykonalne, stąd etap pierwszy, który już jest za nami, związany z usługą punkty karne i etap drugi, który właśnie 13 listopada miał miejsce, czyli funkcjonalności związane z pojazdem. Etap trzeci jest związany z usługami, które planujemy uruchomić na przełomie roku. Etap czwarty i kolejne, które będą miały miejsce w przyszłym roku, w poszczególnych częściach będą uruchamiać system kierowcy i kolejne usługi, dlatego właśnie, by zminimalizować ryzyko wdrożenia i nie spowodować konieczności jednoczesnego adaptowania procesu, który de facto obejmowałby całość zakresu działań wydziałów komunikacji.

Teraz odnośnie do samego procesu wdrożenia. Chcę powiedzieć, że decyzja odnośnie do wdrożenia była podejmowana w pełni świadomie po wykonaniu szeregu testów, które były częścią projektu i miały na celu potwierdzenie w poszczególnych strumieniach, że spełniamy te oczekiwania, które nałożyliśmy na siebie w momencie przygotowania do wdrożenia.

Pierwsza kwestia dotyczyła migracji danych, czyli stopnia spełnienia 98-procentowej jakości danych, która jest de facto ponadstandardowa z perspektywy wdrażania systemów informatycznych. To kryterium zostało spełnione w wyniku szeregu migracji testowych i później tzw. migracji przyrostowych, które przesuwały nas w czasie, już w systemie na produkcji z danymi, które w ostatni weekend migracyjny zostały uzupełnione wyłącznie o dane zapisane w systemie za ostatni tydzień. Czyli jedna z decyzji projektowych wykonanych w pewnym momencie była taka, że tych danych jest tak dużo, bo mówimy o mniej więcej 30 mln pojazdów, wszystkich relacji i danych związanych z tymi pojazdami, że weekend migracyjny po prostu był za krótki, żeby wykonać te migracje w jednym ruchu. Stąd decyzja o migracjach inicjalnych i przyrostowych.

Z perspektywy oceny jakości oprogramowania w wyniku przeprowadzonych testów nie stwierdziliśmy żadnych błędów blokujących i krytycznych. To nie znaczy, że błędów nie było. Tu też chciałbym jakby taką informację jasną przedstawić. Byliśmy świadomi pewnych błędów w systemie, natomiast uważaliśmy, że ich stopień oddziaływania na procesy w urzędach nie jest na tyle duży, żeby w tym momencie miały tutaj zadecydować o tym, żeby nie wykonywać wdrożenia. Tym samym też chcę powiedzieć, że utrzymywanie kolejnych testów przez kolejne tygodnie – naszym zdaniem – powodowałoby znajdowanie podobnego rodzaju błędów i tym samym byłoby nam bardzo trudno w pewnym momencie tę decyzję podjąć. Po prostu przy skali tego systemu, z którym mamy do czynienia, liczba kombinacji, danych, etapów, cyklu życia dokumentów procesu jest tak duża, że nie jesteśmy w stanie w warunkach jednak laboratoryjnych na pewnej ograniczonej puli danych, ograniczonych zasobach, tych wszystkich przypadków wygenerować. Stąd decyzja o tym, żeby system uruchomić.

System był też sprawdzony pod kątem bezpieczeństwa. Nie wykryto żadnych podatności krytycznych i wysokich. Sprawdzono też jego wydajność, która – naszym zdaniem – jest w tym momencie wręcz ponadwymiarowa. Jakkolwiek te wymagania, które były założone, zostały spełnione.

W wyniku tych decyzji, analiz i rekomendacji przekazanych przez zespół projektowy była podjęta decyzja o wdrożeniu, również dlatego, że wiedzieliśmy, że tuż po samym wdrożeniu, uruchomieniu systemu musimy być odpowiednio przygotowani, jeśli chodzi o sam proces uruchomienia systemu. Tutaj te dane, które przedstawiam na slajdzie, pokazują, że w maksymalnie profesjonalny sposób chcieliśmy i uważamy, że przygotowaliśmy się do tego, żeby to wdrożenie przeprowadzić, zapewniając odpowiednio wsparcie non stop dla służb, zwiększając dwukrotnie obsadę administratorów i pięciokrotnie service desk, jak też liczbę kolejek, które były udostępnione, żeby wykonać połączenie do service desku.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Panie ministrze, bardzo przepraszam, ale wiemy, że pani minister będzie chciała wyjść. Rozumiem, że przedstawił pan skomplikowanie materii i przygotowanie do odpalenia na tyle, na ile się dało w warunkach laboratoryjnych. Odpaliliście i co w związku z tym? Co się działo? Jaka skala problemów?

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Dobrze. To jedynie takie słowo komentarza, że wiemy, że z perspektywy przygotowania do wdrożenia wykonaliśmy wszystkie te kroki, które należało wykonać w momencie, kiedy się uruchamia system tej skali, również budując wspólny zespół różnych dostawców na etapie analizy problemów, bo pamiętajmy, że MC nie było w stanie też tych problemów samo diagnozować, bo część błędów występowała w aplikacji, która była poza kontrolą MC.

Wyświetlę tylko tak na sekundę harmonogram, który sobie założyliśmy dla wdrożenia. Został wykonany zgodnie z planem. Myślę, że ta informacja będzie też dla państwa ciekawa, czyli podsumowanie przebiegu czegoś, co nazywamy okresem stabilizacji. Chciałem powiedzieć, że do oceny tego systemu podchodzimy i chcemy podchodzić maksymalnie obiektywnie i spokojnie, co nie oznacza, że bezdusznie. Tu pokazujemy liczby, natomiast za nami jest też szereg przeprowadzonych rozmów, czy to w starostwach, czy z interesariuszami, z których też staraliśmy się i staramy nadal wyłuskiwać pewne infor-

macje, które mogłyby też przyspieszyć pewne nasze działania, które polepszałyby jakość systemu.

Natomiast z perspektywy odpowiedzi na podstawowe pytanie, czy system działa, czy nie działa, można jakby odpowiedzieć w ten sposób, licząc liczbę operacji, które wykonuje ten system i zestawiając z liczbą operacji, jakie były wykonywane w systemie CEPiK 1.0, bo to jest taka maksymalnie obiektywna miara, prawda? Zestawiając to i biorąc pod uwagę wolumeny, to te trzy dolne linie, które państwo widzą na slajdzie, pokazują od dołu liczbę wydanych pozwoleń czasowych, później liczbę zamówionych dowodów rejestracyjnych i liczbę wydanych dowodów rejestracyjnych.

Jak widzimy, faktycznie, w pierwszym dniu wdrożenia czy w pierwszych dwóch dniach wdrożenia był zanotowany spadek liczby operacji, co było związane po prostu z pewnymi perturbacjami w momencie samego uruchamiania systemu, natomiast już w trzecim czy czwartym i kolejnych dniach widzą państwo, że ten wolumen zdecydowanie rośnie, by de facto na początku tego tygodnia ulec nawet pewnemu wypłaszczeniu. Porównując to z wolumenami, jakie mieliśmy w okresie od stycznia do października br., ta zielona linia pokazuje, że z perspektywy liczby wydanych dowodów rejestracyjnych nawet w poniedziałek 20 listopada osiągnęliśmy wolumen dokładnie taki, jaki był średnio dziennie w systemie CEPiK 1.0. To oczywiście nie oznacza, że wykonywane są wszystkie operacje dokładnie z takim samym czasem albo że bezbłędnie, bo wiemy, że tak nie jest i to zaraz też będę komentował na kolejnym slajdzie, ale z perspektywy stopnia stabilności systemu, jego działania i jego operacyjności te dane pokazują, że po prostu system działa.

Druga miara, która też jest dla nas ważna, to jest wolumen badań technicznych. Wiemy, że to jest funkcjonalność, która została też teraz przy okazji tego projektu zmieniona. Z 10 producentami systemów, którzy dostarczają oprogramowanie do stacji kontroli pojazdów, musieliśmy porozumieć się co do interfejsu przekazania danych. Wolumen, który pokazuje ten trend rosnący, jeśli chodzi o badania techniczne, wskazuje, że jesteśmy w stanie osiągać również poziom mniej więcej 60 tys. badań technicznych dziennie, jaki też był odnotowywany średnio w systemie CEPiK 1.0.

Jeszcze jedna funkcjonalność, o której wspomnę, to jest udostępnianie naruszania. To były dodatkowe aplikacje, które są dla innych służb i interesariuszy niż starostwa. Tutaj też mamy po prostu informację z systemu, że czy to służby, czy Główny Inspektor Transportu Drogowego, czy Policja, czy Ministerstwo Finansów, de facto odpytały system więcej niż 500 tys. razy w ostatnim tygodniu. Komenda Główna Policji używała też naszej aplikacji do rejestracji naruszeń.

Tak jak powiedziałem, to nie jest tak, że system jest wolny od błędów albo że nie ustrzegliśmy się jakiejś awarii, ale proszę też pamiętać, patrząc obiektywnie na te dane, które przedstawiam na tym slajdzie, że to były awarie, które byliśmy w stanie usuwać w czasie pomiędzy 30 minutami a godziną. Czyli z perspektywy liczby godzin pracy w całym okresie tych 8 dni, który mija od wdrożenia, a to jednak był niewielki wycinek czasu, to jest też efekt… Te wszystkie awarie miały naturę nie aplikacyjną, ale infrastrukturalną. Po prostu wymagały pewnej dodatkowej rekonfiguracji serwerów, czy to po stronie serwera centralnego, czy również po stronie serwerów lokalnych.

Co do problemów, proszę państwa, to lista, którą tu państwo widzą, to są problemy, które grupują pewien rodzaj instrumentów, które były rejestrowane przez użytkowników. Jak państwo widzą, wyświetlamy te, które są ocenione jako problemy z najwyższym priorytetem. Większość z nich po zdiagnozowaniu została w międzyczasie już poprawiona. Jeden z nich jest planowany do poprawy w przyszłym tygodniu. To nie jest tak, że ta lista jest zamknięta. Wiemy, że tych problemów będzie jeszcze przybywać, ale też tę listę tworzymy w tym momencie, po pierwsze, dla wspólnego zespołu COI i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW), który pracuje nad poprawkami. Chcemy również tę listę weryfikować i zderzać z tym, co mówią nam starostowie. Mieliśmy też dwa spotkania na ten temat, na których właśnie taką ofertę złożyliśmy i została ona przyjęta przychylnie. Wiemy, że obie strony będą dbać, żeby ta lista była kompletna i żeby można było ją priorytetyzować zgodnie z faktycznymi potrzebami starostw.

Chcę powiedzieć o tych pierwszych 8 dniach. Ten status, który państwu prezentujemy, właśnie pokazuje, że system bezwzględnie działa dla większości procesów. Oczywi-

ście wiemy, że jest jeszcze trochę w nim do poprawy. Natomiast kontrolujemy ten proces i współdziałamy tutaj czy to w gronie interesariuszy, czy ze starostwami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Jeszcze pani minister. Bardzo proszę.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Jeszcze uzupełniająco i jakby też finiszując tę prezentację pana ministra, chciałam powiedzieć, po pierwsze, że decyzja o uruchomieniu wdrożenia była moją świadomą, indywidualną, osobistą decyzją, opartą na uczestnictwie w projekcie, szczególnie intensywnym w jego fazie końcowej i świadomości, że nie wiemy wszystkiego o tym systemie, ponieważ jego część pozostaje poza naszą kontrolą. Nie dowiemy się, jeżeli po prostu go nie uruchomimy. Mogliśmy tylko wnioskować z tej części, która była bezpośrednio pod naszym nadzorem. Tam wnioski wystarczająco dobrze wyglądały.

Wiadomo było, że na pierwsze trudne dni, bo zawsze po wdrożeniu są bardzo trudne dni, nałoży się wiele różnych czynników. To, że ludzie nie zostali dostatecznie dobrze przeszkoleni, a to są tysiące ludzi w starostwach, że stosunkowo zawęził nam się czas na szkolenia, którymi mogliśmy dysponować, że wiele osób nie przeczytało instrukcji funkcjonowania tego systemu, że są błędy, których nie znamy i które występują poza naszą aplikacją. Na koniec również okazało się, że są problemy z łącznością zapewnianą przez Ogólnopolską Sieć Teleinformatyczną dla numeru 112 (OST 112), jak też nawet z wydajnością serwerów, na których ten projekt został odpalony w starostwach, ponieważ jest to bardzo gruby projekt.

Oczywiście trzeba było zbudować powykonawczą, powdrożeniową współpracę z wykonawcami SI Pojazd, a jest to nieduża, podwykonawcza firma PWPW – 380 powiatów i jednostek terenowych, powiatowych przerasta możliwości takiej szybkiej reakcji nie tylko ich, ale także nasze. Mimo wszystko zapewniliśmy obecność pracowników MC i COI, a potem dołączyli się do tego zespołu również ludzie z tej firmy podwykonawczej DXC, w starostwach, które miały największe obciążenie sprawami w tych pierwszych dniach. Nasi ambasadorowie pojechali tam nie tylko na pierwsze dwa dni wdrożenia, lecz także teraz regularnie jeżdżą, definiują poszczególne problemy i planują, w jaki sposób je rozwiązać. Jesteśmy w trakcie wdrożenia i jestem pewna, że z każdym dniem ta sytuacja będzie się poprawiać, również dla dobra pracowników starostw, ale przede wszystkim dla dobra klientów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję za szczegółowe przedstawienie sytuacji i skomplikowania tego procesu, wytłumaczenia nam, jak był on przygotowany, na ile można było przewidzieć to, co się z nim będzie źle działo i jak państwo zarządzali kryzysem po wdrożeniu.

Otwieram dyskusję. W pierwszej kolejności zachęcam posłów bądź posłanki do zabierania głosu, a w dalszej kolejności naszych gości. Pan przewodniczący Arndt, a potem pan poseł – jeszcze nie przewodniczący – Marchewka.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pani minister, mam pytanie do pani, takie bardziej natury ogólnej. Pani minister powiedziała, że decyzja o uruchomieniu tego programu, tego projektu to była pani osobista decyzja. Jest to wielki projekt. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Od 2013 r. trwają prace nad nim. W związku z tym spytam, czy była potrzeba uruchamiania tego programu już teraz. Czy nie warto było jednak poczekać – nie wiem – miesiąc, dwa, nawet kwartał i uruchomić go już jako w pełni funkcjonujący? Co prawda pan minister powiedział, że nawet, gdybyśmy poczekali, to najprawdopodobniej nie ustrzeglibyśmy się jakichś tam błędów, tym niemniej jednak tych błędów było sporo. Narzekania osób oczekujących w kolejce w starostwach były dość duże. W związku z tym pytam, czy mimo wszystko nie warto było jednak poczekać i spróbować ten program wdrożyć, mając większą pewność, że on będzie sprawnie funkcjonował.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna pani minister, panie ministrze, szanowni państwo, zdaję sobie sprawę ze skomplikowania materii i ze skali tego projektu, bo to jest ogromny projekt. Realizacja takiego działania bez żadnego błędu pewnie jest niemożliwa. Tu wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę. Ja też osobiście to wiem. Natomiast dzisiaj, kiedy obserwujemy skutki albo pewne wątpliwości czy też słabe strony, które się pojawiały, jednak rodzi się zasadnicze pytanie, czy warto było tak się spieszyć z tym, aby wdrażać ten projekt już teraz, jednocześnie narażając wielu kierowców i osoby, które chcą zarejestrować pojazdy, na utratę czasu i pewnie niepowodzenie działania, które chcieli podjąć.

Co jest – moim zdaniem – w tym kontekście bardzo wątpliwe, to jest jeszcze to, że w sumie cały czas jeszcze w wielu miejscach występują problemy. Kiedy popatrzymy na informacje z wczoraj, to informacje chociażby tylko z jednego urzędu w Warszawie wskazują, że do tej pory rejestrowanych było 1,4 tys. aut dziennie, obecnie jest to ok. 600, czyli nawet nie połowa. W Szczecinie, w którym mieszkam na co dzień, dziennie rejestrowanych było ok. 100 aut, teraz jest 20 i cały czas jest wyświetlana czy napisana informacja przy wejściu do urzędu, że w związku z problemami wynikającymi z wdrażania programu CEPiK następują duże problemy i klienci mogą być niestety na to narażeni.

Mam osobiście wrażenie, że to zostało zrobione za szybko, tym bardziej że, jak zostało wskazane, nie wiem, czy to środowisko testowe było… Nie oceniam tego, ale mam dużą wątpliwość, czy było odpowiednio przygotowane, tym bardziej że pan minister, pokazując też wolumen operacji, jako tę początkową wartość pokazał chyba dane z 13 listopada, jeśli dobrze pamiętam. Tak było na wykresie.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

To był pokazany tydzień. Kolejne dni pierwszego tygodnia.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Tak, ale jak w takim razie było przed? Dobrze byłoby odnieść się do poprzedniego tygodnia, kiedy pokazany był cały wolumen, więc to mnie też ciekawi. Pan minister mógłby to uzupełnić, jeśli oczywiście pan ma takie dane. To po pierwsze.

W związku z tymi wieloma wątpliwościami, które się pojawiły, m.in. tymi problemami dotyczącymi łączności, niektórzy mówili, że to była po prostu loteria. Jedne samochody były rejestrowane, a przy pozostałych w tym samym trybie po prostu nie udało się połączyć. Moja opinia jest taka, że po prostu testowe działania mogły zostać przeprowadzone w sposób bardziej dokładny.

Chciałbym poprosić panią minister i pana ministra, jeżeli są w stanie odpowiedzieć na to pytanie, bo po tych informacjach trafiały też do nas, parlamentarzystów, różne informacje. Otrzymałem np. dane od człowieka, który zajmował się przygotowaniem stacji kontroli pojazdów do wdrożenia CEP właśnie dla tych stacji. Zwrócił mi uwagę na takie informacje, które zostały przysłane z ministerstwa. Chciałem to sprawdzić.

Chciałbym, żeby państwo potwierdzili to albo zaprzeczyli, że została udostępniona informacja, że 12 listopada, czyli w niedzielę, na dzień przed rozpoczęciem działalności programu, zostały udostępnione pliki inicjalne w homologacji oraz tymczasowy interfejs do pobrania słowników, które są niezbędne przy realizacji tych danych. Usługa została włączona na 8 godzin od północy w niedzielę 12 listopada do godziny 8:00. Natomiast podstawowe dane, czyli te słowniki, które są podstawą tego nowego systemu, zostały tylko wrzucone na praktycznie 8 godzin. Co więcej, rozporządzenie zmieniające wygląd tych dokumentów – tak można na szybko powiedzieć – zostało przedstawione 10 listopada po godzinie 16:00, oczywiście z datą wejścia 2 dni później, czyli 13 listopada. Można powiedzieć, że pozostał tym osobom… Te osoby, które odpowiadały za wdrożenie, miały na przygotowanie tego 60 godzin i to ustawowo wolnych od pracy. Czy to jest prawda? Chciałbym to tylko zweryfikować, bo takie informacje otrzymałem osobiście.

Jeśli rzeczywiście w taki sposób te informacje były przekazywane tym podmiotom, które były odpowiedzialne za wdrożenie, chociażby w stacjach kontroli pojazdów, to wzbudza wiele wątpliwości i tylko pokazuje, że zostało to zbyt szybko uruchomione. Chciałbym tylko to zweryfikować, bo pewności tu oczywiście nie mam. Jeżeli pani

minister lub pan minister są w stanie to wyjaśnić, czy rzeczywiście tak było, to myślę, że byłoby to bardzo cenne.

Ostatnie moje pytanie jest bardzo istotne, ważne. Myślę, że kluczowe, szczególnie dla kierowców i osób, które chcą jakiekolwiek działania podejmować w związku z rejestracją pojazdów. Czy jesteście w stanie przewidzieć, kiedy system w części CEP zyska 100-procentową sprawność? Kiedy te informacje z urzędów o tych wątpliwościach i problemach w końcu znikną? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dobre i ważne pytanie. Jeśli państwo pozwolą, to pozwólmy pani minister bądź panu ministrowi odpowiedzieć. Bardzo proszę.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Może zacznę, jeśli państwo pozwolą. Dlaczego powiedziałam, że to była osobista decyzja? Za chwilę powiem, dlaczego ją podjęłam. Dlatego osobista decyzja, że niezależnie od procedur projektowych, które obowiązują w MC, zawsze ostatecznie decyzja o wdrożeniu projektu jest decyzją ministra. Nikt z ministra jego indywidualnej odpowiedzialności nie zdejmie. Nie był to absolutnie wynik jakiejś niezdrowej ambicji, żeby koniecznie ten projekt uruchomić, bo o projekcie CEPiK już wielokrotnie mówiłam, że to jest taki projekt, który każdego ministra może pociągnąć na dno. Zdrowy minister będzie robił wszystko, żeby za jego kadencji ten projekt nie był wdrażany.

Jednak po prostu ten projekt już trwał 4 lata i była data ustawowa 13 listopada, która i tak była wielokrotnie przekładana. Co więcej, dokładnie wiedziałam, że my się już więcej o tym projekcie nie dowiemy niż wiemy, ponieważ jego znaczna część, w szczególności ta część, z którą się styka klient końcowy, jest poza naszą kontrolą. My po prostu nie wiemy, jaki jest stan wykonania i bezbłędność tej części projektu. Ten projekt tak został po prostu zaprojektowany, tak został zaplanowany. To już zresztą była pewnego rodzaju tradycja, bo systemy lokalne w starostwach są od znacznie dłuższego czasu niż CEPiK 2.0 obsługiwane przez PWPW. To również PWPW decydowała o tej części projektu i o swoim podwykonawcy. Moja decyzja i moje przeświadczenie były takie, że musimy po prostu sprawdzić to w realnym życiu, a testy, które wykonywaliśmy, nie formułowały zdecydowanych przeciwwskazań. Tak jak tu pan minister mówił, nie było błędów blokujących i krytycznych.

Mieliśmy oczywiście też zaplanowane procedury zapasowe i alarmowe tryby, które były do włączenia w momencie, gdyby rzeczywiście kompletnie nic nie działało. Oczywiście jest wiele miejsc problemowych, gdzie cały czas jesteśmy obecni. Razem z pracownikami starostw rozwiązujemy problemy. Są i takie miejsca jak Katowice, które na swojej stronie internetowej po ubiegłym tygodniu powiesiły ogłoszenie, że u nich wszystko działa, zapraszają wszystkich mieszkańców i przepraszają tych, których w ubiegłym tygodniu odprawili z kwitkiem. Widać więc, że czasami wiele zależy też od gotowości urzędników w starostwach do rozwiązywania różnych błędów, których nadal – nie zaprzeczam – nie brakuje, ale one już nie należą do tych błędów, które spowodowały takie drastyczne obniżenie możliwości rejestracji i obsługi samochodów.

Czy nie za szybko? Niestety, to było związane bezpośrednio z terminem ustawowym. Być może można by było jeszcze to przeciągać, tylko moim zdaniem to przeciąganie nie doprowadziłoby do zwiększenia naszego stanu wiedzy o tych komponentach, w tym również o wspomnianych tutaj przez pana posła słownikach Instytutu Transportu Samochodowego, które to problemy czasami pojawiały się po prostu z absolutnym zaskoczeniem. Na slajdzie, który był tutaj pokazany, ten ciąg wydarzeń zaczynał się od 13 listopada, ale pionowa oś to było 100%, czyli widać było po prostu, jak głęboko to spadło poniżej 100% wykonania w pierwszym dniu. Te 100% to jest poprzedni tydzień. Tak trzeba czytać ten slajd, że w tej chwili dochodzimy do – różnie – 80%, 100%, 90%, czasem 70%, ale już nie jesteśmy tak głęboko poniżej poziomu krytycznego.

Jeśli chodzi o te informacje, które do pana posła docierały z różnych miejsc Polski, to zostawiam tutaj odniesienie się do nich dla pana ministra, bo to jest trochę skomplikowana sprawa, związana również z relacjami pomiędzy nami a wykonawcą systemu dla starostów. Znaczna część tych sygnałów dotyczy po prostu SI Pojazd. Pan minister

postara się również udzielić – na tyle, na ile dziś jesteśmy w stanie udzielić – informacji na temat tego, kiedy system będzie działał bezbłędnie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Czy mogę też poprosić o odpowiedź, bo pytania idą w tym kierunku, czy dalsze czekanie i dalsze przygotowania pozwoliłyby zminimalizować, zmniejszyć liczbę błędów, które nastąpiły. Tak sądzę, tak rozumiem. Proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Pani minister, nawiązując do tego, co pani powiedziała o występowaniu w niektórych miejscowościach jeszcze tzw. punktów krytycznych, czy jest pani w stanie oszacować dzisiaj, w ilu miejscach jeszcze występują problemy z realizacją tych działań? Są takie miejsca, w których rzeczywiście już 10. czy 11. dzień występują problemy? Ile jeszcze jest takich starostw?

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Są takie miejsca. Nawet wczoraj mieliśmy spotkanie z przedstawicielami Unii Metropolii Polskich. Były obecne Kraków, Łódź, Poznań, oczywiście też Warszawa. To są miejsca, w których ze względu na liczbę obsługiwanych spraw… Łódź to największy wydział komunikacji w całej Polsce. Byłam również wczoraj rano w Łodzi w tym wydziale. Ze względu na liczbę obsługiwanych spraw dochodzi do różnego rodzaju problemów, łącznie z przeciążeniowymi po prostu na infrastrukturze, które po kolei staramy się rozwiązać.

Odpowiedź moja na to pytanie, które pan przewodniczący tu wypunktował, czy nie lepiej było poczekać i czy poczekanie dałoby nam dodatkowe informacje, w moim głębokim przekonaniu nie, ponieważ ta część systemu, która generuje większość problemów, była i jest poza naszym wpływem. Tak jest zbudowany model współpracy w tym projekcie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję. Czy są dalsze uwagi bądź pytania? Pan poseł Jaros, bardzo proszę.

Poseł Michał Jaros (N) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, jestem z Wrocławia. Od listopada br. w miejskiej wypożyczalni samochodów elektrycznych pojawił się problem w postaci braku dowodów rejestracyjnych w wypożyczanych samochodach. Do funkcjonowania takich wypożyczalni i korzystania z nich swoje zastrzeżenia mają różne służby, w tym m.in. Policja, ponieważ osoby wsiadające do samochodu i poruszające się po drogach publicznych narażają się na mandat, nawet – powiedziałbym – osoby publiczne, bo też korzystałem z tego. Mandat za brak dowodów rejestracyjnych, a kserokopie dokumentów oczywiście nie są respektowane, co jest zrozumiałe.

Centralny rejestr ewidencji pojazdów i kierowców zawiera informacje opisujące pojazd, właściciela i rejestrację pojazdu czy informację o ubezpieczeniu OC. Pewnym rozwiązaniem tej niewątpliwie patowej sytuacji byłaby modyfikacja systemu CEPiK poprzez wprowadzenie do niego informacji, że samochód należy do wypożyczalni samochodów. Nie wiem, czy to rozważacie. Czy to jest w ogóle możliwe?

W końcu i tak służby takie jak Policja, Inspekcja Transportu Drogowego czy straż gminna mają dostęp do informacji zawartej w CEPiK, więc może nie byłoby problemem to, aby w trakcie zatrzymania i sprawdzania tego samochodu sprawdzić w systemie, czy kierowca, który oczywiście nie posiada dowodu rejestracyjnego, ponieważ wypożycza samochód z miejskiej wypożyczalni na krótki okres… Mówiąc „krótki", mam na myśli kilkanaście minut. To jest *car-sharing*, pewnie pani minister dobrze znany. Firmy prowadzące wypożyczalnie samochodów na krótki okres, tak jak ma to miejsce we Wrocławiu, mogłyby korzystać ze wspomnianej przeze mnie możliwości, choćby na podstawie wydanej w tym celu specjalnej licencji poprzez wyznaczoną do tego instytucję. Możliwy byłby zapis, iż posiadanie wspomnianej przeze mnie licencji jest równoznaczne z posiadaniem dowodu rejestracyjnego w trakcie jazdy wypożyczonym samochodem.

Pani minister, to jest dzisiaj niewątpliwie problem wrocławski, ale to będzie problem ogólnopolski. Świat się zmienia, rozwijamy się, pojawiają się nowe technologie, nowe rozwiązania. Muszą za tym pójść zmiany, być może w Prawie o ruchu drogowym. Czy

rozważacie coś na ten temat? Być może to wychodzi poza zakres MC, ale niewątpliwie jest to być może do rozwiązania na poziomie właśnie systemu CEPiK. Dziękuję bardzo za odpowiedź.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Czy jeszcze są jakieś pytania? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić i podać organizację.

Zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich Grzegorz Kubalski:

Szanowni państwo, może nie tylko…

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Przepraszam pana. Proszę się przedstawić i podać organizację, dobrze?

Zastępca dyrektora biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Tak. Grzegorz Kubalski, zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich. Może nie tylko w ramach pytań, ale pewnego komentarza i spojrzenia na problem z punktu widzenia tych, którzy z funkcjonowaniem systemu muszą się zmagać od strony operacyjnej jako ci, którzy bezpośrednio pracują zarówno na systemie CEPiK, jak i na aplikacji łączącej, czyli SI Pojazd.

Zacznę może od odpowiedzi na pytanie, czy system działa. Tak, zgadzam się z przedstawicielami MC, że system działa, tylko teraz zadajmy sobie pytanie, jak on działa. W tym celu zróbmy pewne porównanie. Wyobraźmy sobie, że kupili państwo nowy telefon. Po tym, gdy pierwszego dnia nie byli państwo w stanie za jego pomocą właściwie nic zrobić, osiągnęli już państwo całkiem stabilną sytuację, tzn. mniej więcej 2/3 rozmów daje się wykonać. Co prawda, od czasu do czasu kilka razy trzeba wydzwaniać do danej osoby, bo nie daje się uzyskać połączenia, a czasami telefon połączy z inną osobą niż z tą, do której chcieliśmy się dodzwonić, ale generalnie połączenie zestawi, 1/3 połączeń w ogóle ulatuje w bliżej nieokreślony niebyt, ale telefon jako taki działa. Jego producent uspokaja państwa jako nabywców, że właściwie stabilizacja pozakupowa, która nastąpi w perspektywie kilku najbliższych tygodni czy miesięcy, rozwiąże państwa problemy i już będą mieli państwo w pełni funkcjonalny sprzęt w swoich rękach.

Teraz proszę, żeby państwo się zastanowili, co w takim przypadku zrobilibyście jako szczęśliwi nabywcy owego telefonu. Przypuszczam, że natychmiast zwrócili by państwo ten telefon i kupili inny albo wrócili do telefonu poprzednio używanego. Kłopot polega na tym, że my jako urzędnicy w starostwach i w miastach na prawach powiatu nie mamy tego luksusu, bo to nie my wybieraliśmy ten system. Ten system został nam dostarczony i nie od nas zależy to, czy i jak będzie funkcjonował. Po prostu jesteśmy skazani na to, by radzić sobie z systemem takim, jaki w chwili obecnej funkcjonuje.

Te statystyki, do których jeszcze za chwilę się odniosę, pokazują wyraźnie, że system funkcjonuje mniej więcej, jeżeli patrzeć optymistycznie, na 2/3 tego, co działało w poprzednim systemie CEPiK 1.0, a nowy system miał być w tym zakresie lepszy. Czy można było przewidzieć, że sytuacja będzie wyglądała tak źle, jak wygląda w chwili obecnej? Bardzo cenię to, co powiedziała pani minister, podkreślając to kilka razy, że była to jej decyzja, odnośnie do tego, żeby system wdrożyć. Tutaj mam za to ogromny szacunek dla pani minister. Natomiast niestety nie zgadzam się z twierdzeniami, że gdyby odczekać pewien czas, w sposób aktywny pracując nad systemem, to i tak sytuacja wyglądałaby tak jak w tej chwili.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo panu dziękuję. Na razie panu przerwę. Za chwileczkę do tego wrócimy.

Czy ktoś jeszcze ma pytania do pani minister, która musi nas opuścić w ciągu 10 minut z racji innych obowiązków? Czy komuś zależy, żeby zadać pytanie skierowane do pani minister, a nie do pana ministra Okońskiego?

Jeśli nie, to jeżeli pan pozwoli, poproszę panią minister, żeby odniosła się do pana słów, a potem będziemy kontynuowali, po wyjściu pani minister.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Bardzo trudno jest odnieść się do słów pana dyrektora Kubalskiego, bo to właściwie jest bardziej takie wystąpienie programowe. Nie mogę nawet polemizować z tym, co pan dyrektor mówi, jeśli chodzi o sposób, w jaki system zafunkcjonował. Również to bardzo obrazowe porównanie dokładnie odzwierciedla to, z czym mieliśmy do czynienia w pierwszym tygodniu funkcjonowania systemu. Rzeczywiście, dwadzieścia kilka procent funkcjonowania systemu w porównaniu z okresem wcześniejszym to jest sytuacja głęboko niezadowalająca, ale – tak jak mówiłam – wiele rzeczy się na to nałożyło.

Według mnie istotne jest to, czy błędy i problemy, które pojawiły się w tym projekcie, są usuwane i rozwiązywane, czy nie poczyniliśmy w tej sprawie żadnego postępu. Moim zdaniem w dwóch turach pokonaliśmy szereg najważniejszych błędów raportowanych przez starostwa. W tej chwili zajmujemy się grupą błędów średniego rozmiaru czy średniej wagi, które również bardzo utrudniają pracę, ale już nie stanowią takiego masowego charakteru jak te błędy poprzednie.

Czas, w którym system wróci do normy, a chcielibyśmy oczywiście, żeby był lepszy… Ma znacznie więcej funkcjonalności i dobrych usług, więc on na koniec będzie systemem lepszym. Ten czas jest w miarę przewidywalny. Wielokrotnie już przepraszałam, zarówno pracowników starostw, jak i klientów. Jestem gotowa za każdym razem to zrobić. Natomiast uważam, że wychodzimy z tego kryzysu. Przewidywalność czasu, w jakim ten kryzys pokonamy, jest chyba tą informacją, którą w istocie rzeczy Wysoka Komisja chciałaby otrzymać, bo skoro już jesteśmy w kryzysie, to ważne jest, czy mamy na niego plan i czy z niego wyjdziemy w oznaczonym czasie, a nie rozpatrywanie wstecz sytuacji, jaka była, choć oczywiście nie odżegnuję się.

Codziennie dokonujemy głębokiej analizy wszystkich popełnionych w tym projekcie błędów, łącznie z tymi, za które nie ponosimy odpowiedzialności, bo w poprzednich latach zostały po prostu podjęte decyzje, na które już nie mieliśmy wpływu. Nigdy nie było opcji na to, żeby ten projekt odwołać albo głęboko przebudować. Musieliśmy go realizować. Przypomnę, że odziedziczyliśmy go po Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji razem z Centralnym Ośrodkiem Informatyki jako po prostu dobro, które ma już określony tryb pracy, decyzje podjęte, asygnowane pieniądze i terminarz. Nie byliśmy w stanie się z tego wycofać.

Z panem posłem, który pytał o samochody z wypożyczalni, umówiłam się, że odpowiemy na piśmie. Jeśli państwo sobie życzą, mogę też teraz dwa słowa na ten temat powiedzieć.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Myślę, że na piśmie wystarczy.

Minister cyfryzacji Anna Streżyńska:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani minister. Wiem, że jest pani w niedoczasie, zresztą zawsze była w swej funkcji, więc dziękuję, że znalazła pani dla nas godzinę. Rozumiem, że pan minister Okoński zostaje. Najpierw oddam głos panu dyrektorowi, żeby dokończył, ale wydawało mi się wskazane, żeby pani minister, dopóki jeszcze była, odniosła się do pierwszej części pana wypowiedzi. Dziękuję, pani minister. Do widzenia. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Nawiązując tutaj do tego, co pani minister powiedziała po moim wystąpieniu, to tak, zgadzam się, że znaleźliśmy się wobec takiego wyzwania, że system został uruchomiony. Niestety system został uruchomiony, mimo że, obiektywnie na rzecz patrząc, uruchomiony być nie powinien. O ile potwierdzam, że przeważająca większość osób, które odpowiadały bezpośrednio za wykonywanie projektu, twierdziła, że system jest gotowy i nie będzie prowadził do nadmiernych problemów, to przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego z wydziałów komunikacji już na 2 miesiące przed wdrożeniem wska-

zywali, że stan przygotowania systemu jest taki, że on po uruchomieniu doprowadzi do bardzo poważnych problemów w zakresie codziennego funkcjonowania.

Proszę państwa, jeżeli mówimy o tworzeniu nowych produktów teleinformatycznych czy nowych narzędzi teleinformatycznych, to przecież nie jest standardem wykonywanie testów na żywym organizmie i wypuszczanie na rynek produktu, który nie jest dopracowany. Nie będę tutaj odnosił się do tych kwestii, które były poczynione błędnie przed wdrożeniem i które wyraźnie wskazywały, że będą kłopoty.

W tej chwili chcę spojrzeć w przyszłość, a przyszłość, proszę państwa, jest taka, że my w chwili obecnej znaleźliśmy się w stanie bardzo trudnym. Niestety w żaden sposób nie jestem w stanie podzielić optymizmu pani minister, jeżeli chodzi o to, że uda się nam szybko rozwiązać istniejący problem.

Dlaczego? Po pierwsze, oczywiście statystyka jest fajną rzeczą. Tak jak powiedział Mark Twain, jest kłamstwo, bezczelne kłamstwo i statystyka, w związku z czym na podstawie wykresów możemy pokazywać, że pewne rzeczy dzieją się lepiej. Akurat mnie zaskoczyło to, że jako najlepszy przykład wskazujący na poprawę sytuacji zostały pokazane statystyki dotyczące wydanych dowodów rejestracyjnych. Proszę państwa, proszę zwrócić uwagę na jeden fakt. W ubiegłym tygodniu praktycznie wszystkie dowody rejestracyjne, które były wydawane, to były dowody rejestracyjne zamówione jeszcze w poprzednim systemie CEPiK 1.0, które zostały wyprodukowane w ramach starego systemu, a dotarły do nas i musieliśmy je wydać. Oznacza to, że sukces, który jest tu pokazany, polega na tym, że byliśmy w stanie wydawać 80% dowodów rejestracyjnych, które już mieliśmy w ręku, bo pozostałych nie byliśmy w stanie nawet wydać. Kłopot jest taki, że jak do tej pory, w pierwszym tygodniu funkcjonowania, system generował błędy na drukowaniu dowodów rejestracyjnych. Trafiały do nas już zamówione w ramach systemu CEPiK 2.0 dowody rejestracyjne zawierające błędy, które musieliśmy ręcznie wyłapywać i z powrotem przekazywać do Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych do ponownego rozwiązania.

Teraz następna kwestia. Gotowość urzędników starostwa do rozwiązywania problemów powiązana z tym, że w niektórych miejscach jest lepiej, w niektórych miejscach jest gorzej. Dla panów posłów, którzy są zainteresowani, mogę zdjęcie bezpośrednio pokazać, że to nie jest tylko moja konfabulacja, ale np. w dniu dzisiejszym system odmawiał wprowadzenia danych w oparciu o dane REGON firmy, na którą pojazd ma być zarejestrowany, ale udzielał podpowiedzi użytkownikowi. Podpowiedź ta miała postać okienka dialogowego w brzmieniu: „Brak danej firmy w CEPiK. Proszę wprowadzić firmę jako zagraniczną bez podawania REGON". Jeżeli próbujemy utrzymać funkcjonowanie wydziałów komunikacji w ten sposób, że do danych, które miały być niezaprzeczalne i ich zaletą miało być to, że one on-line są synchronizowane, mamy wprowadzać fikcyjne dane po to tylko, żeby udało się zrealizować określone czynności, to musimy sobie w tym momencie zadać pytanie. W niektórych urzędach w imię tego, żeby załatwić tego klienta, który przychodził dzień w dzień przez tydzień, zostanie to zrobione, mimo że będzie to niezgodne z prawem, w niektórych miejscach będzie natomiast cały czas powiedziane, że nie ma takiej możliwości i tam sytuacja dalej będzie zła. W związku z tym tu nie mamy do czynienia z postępem wynikającym z tego, że na bieżąco następuje poprawianie wszystkich błędów, dzięki czemu system może funkcjonować w sposób stabilny. My cały czas mamy do czynienia z próbami znalezienia rozwiązań, by w ramach tego systemu udało się pokazać, że on sprawnie działa.

A realia tego sprawnego działania są takie, że w chwili obecnej czas obsługi jednego obywatela, jednego klienta wzrósł mniej więcej dwukrotnie. Dzięki grzeczności Unii Metropolii Polskich…

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Z ilu do ilu?

Zastępca dyrektora biura ZPP Grzegorz Kubalski:

To od razu podaję. W Białymstoku średnia z 28 minut na 125 minut, w przypadku Gdańska z ok. 20 minut na średnio 45 minut do 1 godziny, w przypadku Katowic z ok. 20 minut na ok. 40, w przypadku Krakowa z 16 na 48 minut, w przypadku Lublina z 15

na ok. 35 minut, w przypadku Łodzi z 18 na 26 minut, w przypadku Poznania z ok. 17 na ok. 30 minut, w przypadku Szczecina to jest najmniejsze pogorszenie, bo z 13 na 19 minut. To są dane z wielkich miast. W małych powiatach sytuacja wygląda podobnie, przez co my w chwili obecnej w starostwach powiatowych obserwujemy kolejki do wydziałów komunikacji, których nie widzieliśmy przez ostatnie miesiące, żeby nie powiedzieć, że lata.

Oczywiście, możemy osiągnąć stan taki, w którym system zostanie na tyle ustabilizowany, że on pozwoli realizować zadania, ale jeżeli się okazuje, że będzie to wymagało dwukrotnie więcej czy nawet półtora razy więcej czasu pracy urzędnika, to oznacza, że de facto, wprowadzając system teleinformatyczny, zwiększyliśmy koszty funkcjonowania administracji publicznej jako takiej. Co gorsza, decyzje, które zostały podjęte na poziomie administracji rządowej, bezpośrednio odbijają się na finansach jednostek samorządu terytorialnego. Dane, które są np. za ubiegły tydzień, pokazują, że nam na różnym etapie pozostało niezałatwionych 20 tys. spraw w zakresie samej rejestracji pojazdów. Nie mówię o jakichkolwiek innych operacjach, które są również związane z funkcjonowaniem wydziałów komunikacji.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Od 13 listopada?

Zastępca dyrektora biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Tak, w ciągu jednego tygodnia – od 13 do 17 listopada – ok. 20 tys. spraw z zakresu rejestracji pojazdów pozostało do załatwienia w przyszłości, bo ich nie dało się zrobić. W tym momencie jako powiaty musimy to w jakiś sposób nadrobić, ale to jest uzależnione, po pierwsze, od tego, żeby system w ogóle zaczął stabilnie działać. Po drugie, musimy znaleźć pieniądze i pracowników, żeby udało się to zrobić, bo bez tego my nie jesteśmy w stanie.

W związku z tym, oczywiście, jeżeli jesteśmy na poziomie dyskusji, czy system działa, to tak, działa. Jednak apeluję o to, by spojrzeć na to, jak działa i zastanowić się nad podjęciem takich kroków, które pozwolą w trybie wręcz natychmiastowym uporządkować sytuację, zwłaszcza że to nie jest problem nas jako urzędników, którzy widzą jakieś kłopoty.

Za każdym takim niezarejestrowanym pojazdem stoi problem po stronie obywatela, który załatwił sobie kredyt i teraz ma problem z przedstawieniem dokumentów mówiących o tym, że pojazd zarejestrował, jak i przedsiębiorcy, który kupił pojazd po to, żeby wykonywać nim swój zawód, a nie może go zarejestrować, firm leasingowych, które nie są w stanie zarejestrować czasami seryjnie pojazdów, obcokrajowców, w przypadku których są bardzo duże problemy z zarejestrowaniem pojazdów w momencie, gdy oni są tutaj u nas. Niestety te wszystkie sytuacje uderzają bezpośrednio w społeczeństwo, w poszczególnych ludzi, w związku z czym to nie jest tylko problem czysto administracyjny, że my jako urzędnicy będziemy sobie musieli z tym poradzić. W niektórych przypadkach szkody, które powstaną, będą szkodami bardzo trudnymi do odwrócenia.

W związku z tym apeluję do państwa jako posłów o głębokie przemyślenie i zastanowienie się, czy twierdzenie, że w perspektywie kilku najbliższych tygodni uda się system ustabilizować… Przypominam, że na razie po stabilizacji on działa, jeżeli przyjąć to jako same wykonane czynności, na poziomie 70% stanu dotychczasowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo panu dziękuję. Panie dyrektorze, czy pokusiłby się pan o przybliżony koszt związany z koniecznością dodatkowej pracy, którą państwo są zmuszeni wykonać?

Zastępca dyrektora biura ZPP Grzegorz Kubalski:

Oczywiście, tego typu koszt jesteśmy w stanie wyliczyć i przesłać. Tak bezpośrednio na żywo, pozostając odpowiedzialnym, nie będę żadnymi kwotami rzucał.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Jeśli byłby pan tak uprzejmy, to bardzo proszę o przygotowanie takiej analizy. Pana głos jest szczególnie cenny, bo on jest głosem jakby wewnętrznego klienta, który uczestniczy w procesie wydania właściwych dokumentów, ale sytuacja niestety, tak jak pan

powiedział, skutkuje później na klientach końcowych. Te 20 tys. nierozwiązanych spraw, o których pan mówi, trzeba będzie załatwić. Bardzo proszę o wyliczenia kosztów z tym związanych. Rzeczywiście, ten obraz, który wcześniej pan minister Okoński prezentował, ma się troszkę mniej spokojnie. Bardzo proszę o kolejne pytanie.

Wiceprezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji Wiesław Paluszyński:

Wiesław Paluszyński, Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji. Panie przewodniczący, muszę powiedzieć, że wyjątkowo mam déjà vu na tym posiedzeniu, bo po raz pierwszy przy wpadkach systemów informatycznych nie pada stwierdzenie, że firmy informatyczne zawaliły wdrożenie.

Jest to – z mojego punktu widzenia – bardzo niekomfortowa sytuacja, dlatego że delikatnie ostrzegaliśmy w momencie, kiedy przyjmowano model parę lat temu. Tak jak pan minister i pani minister powiedzieli, z czym się zgadzam, że MC dostało kukułcze jajo, z którym usiłowało coś zrobić, a efekt jest taki, jaki dzisiaj mamy. Ostrzegaliśmy, że przyjęcie modelu, że systemy informatyczne buduje od A do Z administracja publiczna albo za pomocą swoich celowych spółek, albo zatrudniając u siebie informatyków, skończy się źle, dlatego że nie będzie recenzenta wykonywania prac. W jednym ręku jest wszystko: i wykonawstwo, i decyzja.

Mamy taką sytuację, jaką mamy, tzn. pani minister miała ustawowy termin, w związku z czym musiała tego terminu dotrzymać. Jednostka, która realizowała… Gdyby to realizowała firma zewnętrzna, to można byłoby powiedzieć: no dobrze, są straty, ktoś za to zapłaci. W COI kto zapłaci? Budżet państwa za straty i dodatkową pracę? Jest to lekko… Nie ma od kogo egzekwować odpowiedzialności za taki czy inny…

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Społeczeństwo zapłaci.

Wiceprezes PIIT Wiesław Paluszyński:

Tak, my zapłacimy, ale to jest jakby najmniej istotne w tym wszystkim. Najbardziej istotne jest to, że wyszła przy tym rzecz, za którą firmy informatyczne zapłaciły już frycowe u nas, czyli know-how, jak należy wdrażać i uruchamiać takie systemy. Zwracam uwagę, że po różnych wpadkach, które bywały w ciągu ostatnich lat, te ostatnie systemy uruchamiane rynkowo jednak tego typu wpadek nie miały. Dlaczego? Dlatego że to know-how jest w sektorze teleinformatycznym. Ono wynika właśnie z nauczenia się na błędach, czego nie należy robić i jak należy robić, żeby tego typu wpadki zminimalizować.

Nie wiem. Tu tego się nie da ocenić, co powiedzieli pan dyrektor i pan minister, gdzie są popełnione błędy, co tak naprawdę, czy należało uruchomić, czy liczba testów wskazywała na to, że takich błędów nie będzie. Mogę powiedzieć ze swojego doświadczenia, bo w swoim życiu uruchamiałem porównywalnie wielki system, że dla mnie pierwsze pytanie jest takie: Czy jest koło ratunkowe? Czy jest zrobione? Bo musi być przy takim systemie koło ratunkowe, które możemy w tej chwili uruchomić i powiedzieć: sorry, wycofujemy. Dalej musimy… Mamy koło ratunkowe na to, co powiedział pan dyrektor. Gdzieś te analizy ryzyka w tym systemie powinny być robione. Gdzieś scenariusze ryzyka powinny być na tablicy, w zależności od tego, co jest, tak?

Ostatnia sprawa. Przepraszam bardzo, ale takich miast, gdzie wiadomo było, że będzie to ryzyko, jest w Polsce, nie wiem, 25. Wiadomo, że jest tam 60% rejestracji pojazdów. Jeżeli gdziekolwiek się powinno to wielokrotnie sprawdzić, to w tych miastach najpierw, zanim się podjęło decyzję, tak? Taka jest istota uruchamiania tak gigantycznego systemu, że on musi się w którymś momencie gdzieś równolegle sprawdzić. Przy systemach, które mają miliony użytkowników czy miliony transakcji, gdzieś trzeba przeprowadzić wdrożenie równoległe. W naturalnym, ale w równoległym środowisku, tak?

Nie w tej branży, ale w energetyce taka wpadka miała miejsce 2 lata temu przy uruchamianiu systemów bilingowych w jednej z dużych firm energetycznych, gdzie rachunki przestano robić, dlatego że zrobiono błąd właśnie taki, że nie uruchomiono równolegle systemów bilingowych. Przestawiono system bilingowy na nowy, a później już nie było odwrotu, tak? Do dzisiaj to już jest trzeci rok, kiedy się usiłuje znaleźć rozwiązanie tego problemu, ale tam ma kto płacić. Tam tak naprawdę płaci firma, bo jak ludzie nie dostają rachunków, to akurat nie konsument z tego powodu traci, bo on po prostu nie płaci.

Natomiast tu mamy sytuację odwrotną, że ta konsekwencja jest całkowicie po stronie odbiorcy tego systemu.

Nie wiem. Jeżeli my jako firmy teleinformatyczne możemy w czymś pomóc związkowi miast, samorządom czy ministerstwu, to jesteśmy gotowi – nie wiem – włączyć jakiś plan ratunkowy wsparcia dla tych działań, które są robione. Można skorzystać z doświadczeń naszych firm, które podobne wdrożenia robiły i zastanowić się, jak można w tej sytuacji pomóc i co zrobić, bo na posiedzeniu Komisji, bez przejrzenia tak naprawę tego, co jest w tle, jak to wygląda… Czasami szczegóły decydują, czy można uratować to wdrożenie, czy nie.

Było tu powiedziane, że jest mała firma DXC, która wspiera system SI Pojazd. DXC to jest przecież główny system wykonawczy firmy HP. To nie jest żadna mała firma, tylko że HP się podzieliło na kilka firm. Akurat DXC nie jest członkiem polskiej izby w tej chwili, ale to też nie jest powód, żebyśmy nie mogli w jakiś sposób temu rozwiązaniu pomóc.

Mogę tu tylko tyle zadeklarować, że jest parę firm, które były związane z systemem CEPiK w poprzednich wersjach i nie było takich wpadek, tak? Ale CEPiK, jeśli chodzi o migrację danych, to… Wszyscy wiemy, że z tym zawsze były problemy w CEPiK. Pierwsza migracja danych dotyczyła migracji danych z baz terenowych. Przypominają mi się artykuły, że stare samochody, stare syrenki, przez 40 lat niewyrejestrowane samochody zostały zaimportowane do bazy. To się parę lat czyściło, żeby doprowadzić do jakiejś równowagi, więc tu było wiadomo, że kwestia migracji danych w tym systemie będzie jednym z podstawowych elementów związanych ze skutecznością tego działania, tak?

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję.

Wiceprezes PIIT Wiesław Paluszyński:

To nie jest zaskoczenie. Panie przewodniczący, wydaje mi się, że tutaj najgorzej jest w tej chwili próbować powiedzieć, że MC zawaliło temat. Tutaj od paru lat ten temat jest po prostu źle prowadzony. Skutkiem tego jest to, że ponieważ on jest wyłącznie po stronie administracji, to zmiany w administracji rzutują na brak wiedzy instytucjonalnej w tych jednostkach, które się tym systemem CEPiK zajmowały od początku i w końcu to MC stanęło pod ścianą, że musi coś zrobić z tym wszystkim, ale błąd jest naprawdę systemowy.

Moim zdaniem dla Komisji to jest wniosek, że to jest błąd systemowy przy uruchamianiu i sposobie realizacji tak dużych przedsięwzięć, które mają ogólnokrajowy charakter, które są powiązane z wieloma innymi systemami i z wieloma innymi jednostkami administracji publicznej, niekoniecznie rządowej, tak? Ten błąd był tam popełniony, kiedy ten system CEPiK 2.0 zaczęto robić w taki, a nie inny sposób.

Dziś MC płaci za to cenę, ale byłbym bardzo daleki od tego, patrząc z punktu widzenia rynkowego, żeby powiedzieć, że to MC odpowiada za tę sytuację, jaka w dniu dzisiejszym jest w tym systemie. To naprawdę trochę tak, jak pani minister powiedziała, że ona miała tyle wiedzy, ile miała z tych odziedziczonych architektonicznie rzeczy, tak? Nie było odważnego, żeby powiedzieć: Dobrze. Nie kontynuujemy tego w ten sposób. Zaczynamy to od nowa. Spisujemy na straty to, co do tej pory wydano i robimy ten system po bożemu, bo są ryzyka związane z tym systemem. My tego nie umiemy robić w Polsce.

To nie jest jedyny system, który powinno się zaorać, nie kontynuować go w tej wersji, w jakiej był i zacząć go od nowa po iluś latach, bo jak go zaczynano te 7 lat temu, to i technologia była inna, i sposoby realizacji były inne. Kontynuowanie tego przez tyle lat doprowadziło do takiej sytuacji, że dziś można powiedzieć, że wtedy mniej pieniędzy wyrzucilibyśmy, robiąc go od nowa, niż dzisiaj, usiłując go ratować, ale rozumiem, że w administracji nie ma chętnych do podjęcia takiej decyzji, bo przyjdzie Najwyższa Izba Kontroli i powie: No, tu są straty. Kto za to odpowiada? W związku z tym takie ogony się ciągną i dzisiaj to jest konsekwencja tego.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję.

Wiceprezes PIIT Wiesław Paluszyński:

Przepraszam za przydługą może wypowiedź.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Nie, nie. Bardzo ważne, szczególnie że…

Wiceprezes PIIT Wiesław Paluszyński:

Ale to z naszego punktu tak wygląda.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Te informacje są dla nas bardzo cenne. Dziękuję bardzo. Pan minister Halicki, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Halicki (PO):

Przepraszam bardzo, że nie uczestniczyłem od początku, ale wiedząc oczywiście, o czym państwo rozmawiają, zainspirował mnie pan jednak do zabrania głosu, bo ze wszystkim się zgadzam poza konkluzją. Problem polega dokładnie na tym, że nawet jeżeli… Tu się zgadzam. Kukułcze jajo, odziedziczony, zły, konstrukcja stara. Powiedziałbym, że dobrze by było, gdyby można było wystartować raz jeszcze.

Pytanie: Kto podejmuje decyzję o uruchomieniu? Właśnie administracja. Od razu zapytam: A od czego jest stół specjalistów na specjalnych kontraktach, których rolą jest wyłącznie sprawdzenie?

Chcę powiedzieć, że uruchamialiśmy poważniejsze w konsekwencjach systemy z bardzo dużym ryzykiem ich wprowadzenia. No, chociażby dopisanie się do listy wyborców z całego świata, bo każdy, nawet na dalekich antypodach, może się dziś dopisać do gminy X na listę wyborców właśnie poprzez ePUAP, bo tutaj środowiskiem jest ePUAP. Tu już nie mówimy tylko o konstrukcji, ale także o platformie, której używamy do tego systemu.

Ale co? Po pierwsze, musi być backup. Sam pan powiedział. Po drugie, musi być sprawdzenie. Proszę nie pokazywać, że migracja danych odbyła się w 99%, bo to jest nieprawda, jeżeli nie mamy wszystkich punktów diagnostycznych podłączonych do systemu. Przecież to jest absurd. Jak uruchamiać tego rodzaju obligatoryjny dla wszystkich system, który nie jest związany ze wszystkimi stacjami diagnostycznymi? Nie mówię już o urzędach. Szkolenie – od tego jest administracja, żeby szkolić. Przed uruchomieniem elektronicznej możliwości dopisywania się do spisu wyborców prowadziliśmy 4-miesięczne szkolenie dla najmniejszych urzędów w Polsce. Wiedzą państwo, dlaczego to wyszło? Bo wszyscy oni wiedzieli, że to będzie działać, ale nikt tego nie ogłosił, czyli, krótko mówiąc, dopiero po sprawdzeniu można wprowadzać.

Jedna rzecz. Gdyby nie było takiej daty, czyli deadline, który jest toporem dla wszystkich, nigdy by to nie wystartowało. Nigdy nie można byłoby tego sprawdzić. Mówię o tym w kontekście takiego okresu, który nie może być zbagatelizowany, czyli okresu pilotażowego. Można to robić geograficznie, terytorialnie, można robić na bardzo różne sposoby, ale nie można, wiedząc o tym, że to nie zadziała, ogłaszać, że to jest obligatoryjne. To jest wina administracji.

Tu naprawdę nie obciążam już nikogo, kto ten system kiedyś konstruował, później nie poprawił na czas, a jeszcze później, zmieniając agencję, przeniósł do resortu, który nie jest za to odpowiedzialny, jeżeli chodzi o jego istotę, bo tak samo możemy rozmawiać o systemach, które miały służyć współdziałaniu w różnych obszarach w służbie zdrowia i przesyłaniu sobie informacji, a ktoś nie pomyślał o szynie integrującej, tak? Tu możemy mówić o historii polskiej informatyzacji i cyfryzacji, która ma swój problem w jednym bardzo prostym mechanizmie. Mianowicie jest ciągle sektorowa, agencyjna i podzielona na fragmenty, a nie jest zintegrowana.

Jestem pełen – że tak powiem – wsparcia dla pani minister, która mówi, że to jest najważniejszy postulat cyfryzacyjny, a jednocześnie bardzo przerażony, że rząd Prawa i Sprawiedliwości, jeżeli mówi o rekonstrukcji, to pierwsze, co ma do powiedzenia, to wyeliminowanie tego resortu i podzielenie tych obszarów na kolejne ministerstwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji z powrotem. Ministerstwo Obrony Narodowej, jeżeli chodzi o cyberbezpieczeństwo. To jest notabene koniec neutralności sieci itd. No, i resort infrastruktury, jeżeli będziemy mówić o tym zadaniu. Gdzie tu jest

logika? Jeżeli te wszystkie uwagi, które przed chwilą usłyszałem, są zasadne, to konkluzja powinna być dokładnie odwrotna. To jest właśnie odpowiedzialność resortu, który powinien być dzisiaj nie tylko ministerstwem, lecz całym parasolem dla działań w obszarze gospodarczym, usytuowanym jak najwyżej politycznie, być może w randze wicepremiera, bo takie jest wyzwanie cywilizacyjne dla polskiej gospodarki i dla nas, obywateli. Inaczej nie będzie to działać.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję, panie ministrze. Pan poseł Marchewka, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

W 100% zgodzę się z tym, co powiedział poseł Halicki, dlatego że dzisiejsze wyzwania związane z cyfryzacją to jest po prostu przyszłość, więc dzisiaj każda sfera życia ludzkiego związana jest praktycznie z cyfryzacją. Zgadzam się z tym, że rola MC powinna być zdecydowanie szersza i bardziej istotna niż wydaje się to kluczowym politykom PiS, którzy niestety nie zauważają tego. Mam takie wrażenie.

Natomiast jeszcze odnosząc się też do tego, co zostało powiedziane przez przedstawiciela PIIT, oczywiście ten problem był bardzo skomplikowany i ta materia… Wiedzieliśmy już wcześniej, że mogą wystąpić problemy, tylko że to właśnie wynika z decyzji Ministra Cyfryzacji. Wspólnie przecież i na posiedzeniu Komisji o tym rozmawialiśmy, i na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Podejmowaliśmy decyzję o tym, aby wdrożenie tego systemu przesunąć z czerwca 2018 r. na dzień 13 listopada tego roku, więc byliśmy również przeświadczeni o tym, że wszystko będzie funkcjonować dobrze. W tej Komisji bardzo rzadko rozmawiamy o jakiejkolwiek polityce. To są tematy merytoryczne, bo sprawy cyfryzacji są ponadpolityczne. Tak mogę to powiedzieć, bo każdemu z nas, kto tutaj siedzi, zależy na jak najszybszym, jak najlepszym, jak najskuteczniejszym wdrażaniu rozwiązań, które będą prowadzić Polskę od papierowej do cyfrowej. Natomiast mam wrażenie, że to na własne życzenie MC spowodowało te działania.

Dane, które zostały przytoczone przez przedstawiciela Związku Powiatów Polskich, są moim zdaniem bardzo niepokojące, bo jeżeli mówimy o tym, że to jest aż 20 tys. niezałatwionych spraw, to nie patrzmy na to jako na niezałatwioną sprawę, tylko na 20 tys. osób, które nagle mają jakiś problem związany z tymi sprawami. To osoby, którym się życie codzienne skomplikowało przez to w jakiś sposób. Miejmy nadzieję, że nie jakoś bardzo istotnie. Jednak prawdą jest, że jeśli takie problemy się pojawiają, to należy może często zrobić jeden krok do tyłu, żeby później zrobić trzy do przodu, a nie za wszelką cenę próbować doprowadzać do realizacji projekt, którego przyszłość jest niekoniecznie pewna. Myślę, że to będzie takim dobrym asumptem do tego, żeby w przyszłości, wdrażając kolejne projekty, o tym myśleć.

Mam nadzieję i wyraźnie to podkreślam, że nie możemy pozwolić na to, żeby problem z wdrażaniem jednego projektu stał się powodem likwidacji ministerstwa, które jest tak istotne. Pewnie wiele osób, które będą do tego chciały dążyć, będzie wykorzystywać ten argument, więc jeżeli są tutaj na sali politycy PiS, którzy mogą mieć na to wpływ, to apelowalibyśmy o to, żeby tego nie wykorzystywali w taki sposób, bo o tym trzeba po prostu rzetelnie rozmawiać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Panie pośle, niestety nie ma ani jednego polityka z PiS obecnie na sali.

Czy są jeszcze jakieś pytania bądź uwagi w dyskusji? Jeśli nie, to zamykam listę pytań. Bardzo proszę pana ministra o ustosunkowanie się.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Proszę państwa, rozpocznę może od tego, co mówiła pani minister i o to bym też apelował, czyli żebyśmy jednak unikali skrajnych postaw i skrajnych stanowisk, bo według mnie one nie służą niczemu.

Tu odnoszę się już powoli i stopniowo do wypowiedzi pana dyrektora Kubalskiego. Z jednej strony kwestionuje nam pan dyrektor statystykę, liczby, które podajemy, z drugiej strony epatuje liczbami, które sam podaje, więc jakby uważam to za pewną niekonsekwencję, tak? Mamy dane, które są z systemu produkcyjnego. Dane, które weryfikowa-

liśmy też z PWPW. To są te fakty. Nie wiem, na podstawie jakich obliczeń są podawane jakieś szacunki o 20%, 30%, 70%, więc trudno mi się do tego odnieść, co nie zmienia faktu właśnie, że…

Nie wiem. Może to nie wybrzmiało wystarczająco mocno, że u nas nie ma żadnego hurraoptymizmu, szampanów czy innych rzeczy, bo też mieliśmy świadomość, że projekt jest trudny i wiemy, że też to nie jest tak, że wszystko poszło idealnie. Natomiast myślę, że decyzję o wdrożeniu podjęlibyśmy również teraz taką samą. Widzimy również, że każdy kolejny dzień, każdy kolejny *upgrade* oprogramowania, który jest wykonywany przez nas czy przez drugiego dostawcę, przynosi korzyści i będzie przynosił w kolejnych dniach.

To też chciałem właśnie powiedzieć, bo tu było takie przeciwstawienie, że – nie wiem – rząd czy ministerstwo sobie wdrożyło projekt bez względu na całe otoczenie… Uważam to za bardzo krzywdzące, dlatego że zarówno przygotowując się do projektu, jak i już po wdrożeniu, działaliśmy właśnie w tych największych starostwach. Uważaliśmy, że potrzebują tego wsparcia fizycznego, obecności kogoś na miejscu. Właśnie tam wysłaliśmy te osoby, które by mogły, niezależnie od tego, jak działa service desk czy infolinia, na miejscu też reagować na to, co się dzieje. One miały dedykowaną osobę w tym naszym tzw. war roomie, z którym mogły się połączyć telefonicznie, by tam, gdzie faktycznie ten obrót spraw jest największy, dać jakieś poczucie opieki, ze świadomością, że problemy mogą się pojawiać i muszą się, niestety, pojawiać wdrożeniach tego rodzaju.

Chcę też powiedzieć, że już po wdrożeniu… Właśnie te dane, które cytował pan dyrektor Kubalski, odnośnie do tych starostw, mam tutaj przed sobą, bo też je otrzymałem na spotkaniu z Unią Metropolii Polskich i miastami. Specjalnie się spotkaliśmy, dosłownie wczoraj, by podsumować ten pierwszy tydzień. Spotkanie przebiegło naprawdę w spokojnej atmosferze. Dyrektorzy największych wydziałów w Polsce mówili wprost o problemach, które mają.

Tutaj przywołam coś, co może się przewijało, ale też może być czymś, co przyczynia się do takiego złego obrazu funkcjonowania systemu, że faktycznie mamy kumulację pewnych problemów w obszarze obsługi przedsiębiorców. Tam faktycznie jest tak, że są przypadki, kiedy nie można zarejestrować auta, natomiast one są stopniowo eliminowane. Akurat w tych największych ośrodkach, które właśnie obsługują firmy leasingowe, do pewnego momentu był to bardzo duży problem, ale też jakby traktowaliśmy go indywidualnie.

Te 20 tys. spraw czy generalnie jakaś spora liczba spraw, o których wiemy, że zostały przeprowadzone w tzw. trybie awaryjnym, czyli obywatel został obsłużony, ale w drodze papierowej, natomiast te sprawy muszą być wprowadzone do systemu… Podkreślam, że właśnie chodziło o to, żeby odbyło się to jak najmniejszym kosztem obywatela, ale przy dodatkowej pracy urzędników. Będziemy rozmawiać tutaj z urzędami jak im w tym pomóc, bo zdajemy sobie sprawę, że jest to dodatkowy wysiłek, który po prostu fizycznie osoby w starostwach muszą wykonać. Natomiast chcę podkreślić to, że właśnie odbywa się to w tym momencie nie na zasadzie separowania się od tych problemów, które występują, ale ich wspólnego rozwiązywania.

Panu dyrektorowi Kubalskiemu i państwu z UMP przekazywaliśmy też listę aktualnych, największych problemów z sugestią ewentualnie, jeśli państwo uważają, że na tej liście problemów powinno być coś więcej, co powinno być pilnie naprawione, to prosimy dodać. No, nie otrzymaliśmy na razie żadnej odpowiedzi. Rozumiem, że odpowiedź może być przygotowywana, spotkanie było niedawno, ale mówię, że chodzi mi o to, że jak najbardziej chcemy te problemy rozwiązywać i priorytetyzować wspólnie.

Dobrze, to teraz jeszcze po kolei postaram się odnieść może nie do wszystkich, ale do większości poruszanych tematów. Dlaczego wybraliśmy akurat statystykę dowodów rejestracyjnych jako tę, którą prezentujemy i porównujemy z systemem CEPiK 1.0? Nie dlatego, że chcemy się pochwalić, że PWPW produkuje nadal tyle samo dowodów, co wcześniej. Tu chodziło właśnie o wykonanie operacji wydania dowodu, który został zamówiony w poprzednim systemie. Wbrew pozorom, to są właśnie operacje, które są trudne do obsłużenia, bo zostały rozpoczęte w jednym systemie, a muszą być dokończone w drugim systemie. Mówię, że akurat jeśli chodzi o te operacje, to praktycznie operujemy teraz na poziomie ponad 90% wolumenu z CEPiK 1.0.

À propos błędów w dowodach, to jest akurat coś, co znowu jest poza naszą gestią, ale jesteśmy świadomi, że było parę partii dowodów, które zawierały błędy. W pewnym momencie PWPW te partie produkcji zatrzymała, żeby zminimalizować liczbę tych wybrakowanych dokumentów. No, ale ta liczba to jest – z tego co się orientuję – ok. 2 tys., a dowodów było wyprodukowanych 100 tys., więc też jakby… W każdym razie ta liczba nie jest też miarodajna, jeśli chodzi w tym momencie o ocenę jakości tych danych, a w szczególności mówię, że one są wyłapywane. Właśnie to jest dodatkowy poziom kontroli jakości PWPW, żeby uniknąć sytuacji, że te dowody docierają do starostw z błędami. Powiedzmy, że może mi niezręcznie w imieniu PWPW to ogłosić, ale też była to deklaracja złożona jakby w towarzystwie dużych miast, że PWPW też bierze te koszty na siebie. To nie wygeneruje więc dodatkowych kosztów po stronie starostw czy obywateli, jeśli się pojawią błędy w tych dokumentach.

Co do czasu obsługi, to teraz jest tak, że część z tych rzeczy faktycznie wynika czy to z błędów, czy to z oswajania się z systemem. Część rzeczy wynika ze sposobu, w jaki ten system został zaprojektowany. Tu jesteśmy umówieni, szczególnie z tymi dużymi miastami, gdzie tempo obsługi jest ważnym parametrem, na to, żeby wspólnie diagnozować te miejsca, które mogą czy powinny być zoptymalizowane. To się będzie działo. Na pewno nie jest tak i ostatnią rzeczą, której byśmy chcieli, jest to, że wdrożyliśmy system, który się nazywa 2.0, dlatego że dwukrotnie wysłużył obsługę. To na pewno nie było naszym celem. Oczywiście, to jest coś, co musi być poprawione i będzie poprawione, natomiast w pierwszej kolejności koncentrujemy się na błędach.

Chciałem też jakoś pociągnąć tę metaforę z telefonem, od której rozpoczął pan dyrektor Kubalski, ale ona już była tak dawno temu, że już może nie będę do tego wracał. Natomiast muszę też powiedzieć, że to nie jest tak, że starostwa nie uczestniczyły w projektowaniu tego systemu. Faktycznie, w dużej mierze jego podstawy powstały dosyć dawno temu i wtedy były zgłaszane uwagi, natomiast potem faza analizy biznesowej była prowadzona też wspólnie z przedstawicielami starostw. Pewne ich uwagi były uwzględniane. Oczywiście, one nie mogły być na tym etapie, niestety, rewolucyjne, dlatego że były też pewne narzucone terminy, które musiały być dotrzymane. To jest pewnie jakaś kwestia do zastanowienia w kontekście modułu kierowcy, bo chcielibyśmy uniknąć też takiej sytuacji, że użytkownicy są uszczęśliwiani na siłę systemem i jakby nie identyfikują się z tym, co otrzymali.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że może być też tak, że za błędami systemu są jakieś indywidualne przypadki poszczególnych osób, które mają jakieś problemy. Proszę mi wierzyć, że akurat znana aktywność, szczególnie pani minister, w mediach społecznościowych często doprowadza do tego, że po prostu pojedyncze, indywidualne osoby – czy na Facebooku, czy na Twitterze – zgłaszały się ze swoim problemem. Proszę mi wierzyć, że dzwoniły do nas do ministerstwa i te tematy po prostu były adresowane w taki sposób, jakbyśmy byli service deskiem, bo jeśli ktoś był na tyle zdeterminowany, żeby sięgnąć po telefon, wypisać ten swój żal w jakimś poście czy telefonie, to chcieliśmy się upewnić, że ta sprawa zostanie załatwiona. Na pewno jest tak, że część osób mogła być niezadowolona z wydłużenia obsługi czy konieczności powrotu do urzędu. Natomiast w momencie, kiedy będziemy te istniejące błędy eliminować, to liczba tych przypadków będzie też zdecydowanie maleć. Wiemy też, że jest już ich po prostu zdecydowanie mniej niż w pierwszym tygodniu.

Teraz odnosząc się jeszcze do wypowiedzi pana prezesa Paluszyńskiego, odnośnie do systemu CEPiK 1.0… Może inaczej. Pan podał taką tezę, że gdyby to był dostawca zewnętrzny, to nie mielibyśmy tych problemów. Niestety, jakkolwiek pracowałem również po stronie dostawców zewnętrznych, ale śmiem twierdzić, że akurat to nie jest nigdy gwarancja tego, żeby system akurat był wykonany bezbłędnie. Historia CEPiK 1.0 i pewnej firmy, która ten system wdrażała, niestety pokazuje, że poziom nierzetelności i pewnych naruszeń samego procesu, był tak duży, że… Zapraszam również panów posłów i wszystkich innych, żeby sobie spojrzeli do raportu NIK z kontroli dotyczącej CEPiK 1.0. Mówiąc szczerze, jakkolwiek w żaden sposób w tych decyzjach nie brałem udziału, ale jestem w stanie wczuć się w tę sytuację i tę decyzję, żeby kolejnego etapu CEPiK 1.0 nie robiła jednak firma komercyjna. Oczywiście znowu jest to jakaś generalizacja, której

też nie chcę robić, że każda firma informatyczna jest nierzetelna, bo tak nie jest, ale też proszę, żeby nie używać takich porównań, które mówią, że firma komercyjna gwarantuje sukces, a robienie czegoś przez administrację publiczną, państwową oznacza porażkę.

Tym bardziej, tak jak próbowałem państwa przekonać, że to, co państwo widzą w systemie i ten zakres działań, nie jest porażką, tylko jest okresem stabilizacji z utrudnieniami, które – jak rozumiemy – w opinii części osób i części prasy są większe niż te, które powinny występować w okresie stabilizacji. Szczególną wagę przykładamy jednak do tego, żeby właśnie tych problemów systematycznie było jak najmniej i były na bieżąco poprawiane.

Co do pytania odnośnie do tego, czy był jakiś plan ratunkowy czy plan awaryjny związany z wycofaniem się z wdrożenia, proszę państwa, kiedy wdrażamy system właśnie w 399 starostwach plus 130 delegaturach, gdzie dziennie są rejestrowane setki tysięcy operacji, to w momencie, gdy ten system zaczyna działać, nie jesteśmy w stanie wrócić do systemu poprzedniego. Musielibyśmy odtworzyć wszystkie te operacje, które były już wykonane w nowym systemie. Jest to po prostu klasyczny model bigbangowy, który powoduje, że w momencie podjęcia decyzji o wdrożeniu nie ma prostego sposobu powrotu do poprzedniego systemu. Z tych samych również powodów, które dotyczą architektury systemu, była podjęta decyzja o tym, żeby nie robić tego w formie pilotażu, dlatego że synchronizacja danych pomiędzy bazami lokalnymi w niektórych choć ośrodkach a systemem centralnym i to dwustronna synchronizacja, bo chodzi o to, żeby wciąż można było pracować w systemie odmiejscowionym, po prostu okazała się tak dużym wyzwaniem, że spowodowałoby… Mówię o etapie analizy sprzed jakiegoś tam roku czy półtora. Powodowałoby to jeszcze dalsze wydłużenie systemu w czasie czy w terminie, co z racji tego, że on już dwa razy był opóźniany, było zdecydowanie niepożądane.

Co do propozycji wsparcia przez sektor komercyjny tego projektu, to prosiłbym o takie rzucanie propozycji, które są też realne. Trudno rzucać propozycję podmiotowi państwowemu, który obowiązuje Prawo zamówień publicznych, że my pomożemy. Powiedziałbym, że to jest po prostu nie fair. Jakkolwiek, jeśli państwo jako sektor uważają, że są w stanie w jakiś sposób wesprzeć jednego z dostawców systemu, czyli właściwie DXC i HP, to zachęcamy i zapraszamy, bo oczywiście każde wsparcie akurat podmiotu komercyjnego przez izbę jest jak najbardziej pożądane.

Teraz odpowiadając jeszcze na pytania czy odnosząc się do komentarzy pana ministra Halickiego, powiem tak… Rozumiem, że pan przywoływał jedną z usług na systemie ePUAP, która była przeprowadzana we wzorowy sposób. Nie polemizuję. Zakładam, że tak było. Jeśli jednak chodzi o sam system ePUAP, to musi pan wiedzieć, że ten system borykał się z dużymi problemami. Zresztą częściowo te problemy w jakiś sposób odziedziczyliśmy i też je prostowaliśmy. Był taki jeden kuriozalny przypadek. Proszę państwa, nie wiem, czy państwo wiedzieli, że Urząd Miasta Stołecznego Warszawy na swojej głównej stronie wywiesił takie ogłoszenie, że: „Nie używamy ePUAP, bo się go boimy”, więc generalnie po prostu to też pokazuje, że ten skomplikowany system wymagał wręcz bardzo długiego okresu stabilizacji czy naprawy.

W tym momencie mówimy na pewno o dużo krótszym terminie. Kontraktowo dostawca zobowiązał się zakończyć okres stabilizacji bodajże chyba 11 stycznia przyszłego roku, ale widzimy, że ten nasz proces naprawy błędów działa już w postępie takim odwrotnie wykładniczym, czyli na samym końcu po prostu każda kolejna poprawka znacząco poprawia jakość systemu. Widzimy, że ten trend powinien być kontynuowany.

Co do punktów diagnostycznych i stacji kontroli pojazdów, powiem tak, że to było nasze duże zmartwienie, dotyczące tego, jak to zrobić, żeby je zmobilizować czy spowodować, żeby stacje kontroli pojazdów podłączyły się do naszego systemu. Proszę mi wierzyć, że tutaj była wykonywana naprawdę olbrzymia praca związana z udziałem w konferencjach, przygotowaniem broszur informacyjnych i pism do starostw, które nadzorują stacje kontroli pojazdów, jak i bezpośrednich maili do stacji i producentów oprogramowania dla stacji kontroli pojazdów, aby zmobilizować ich do tego, żeby się podłączyli.

Muszę powiedzieć, że w ostatnich dniach przed wdrożeniem był faktycznie bardzo intensywny czas dla nas wszystkich, bo się zorientowały te stacje kontroli pojazdów, że wypadałoby się podłączyć do systemu. W tym momencie na 4,7 tys. stacji, które

zawnioskowały o dostęp, mamy podłączonych mniej więcej 4,4 tys., czyli faktycznie 300 stacji w tym momencie… Może dzisiaj nawet ta statystyka jest inna, ale mniej więcej 300–400 stacji w tym momencie nie jest podłączonych, ale może się nigdy podłączą, bo niektóre z wniosków były składane 2 lata temu. Po prostu niektóre z tych podmiotów mogły zakończyć działalność.

Uważamy więc z perspektywy liczby przeprowadzanych badań technicznych, że osiągnęliśmy mniej więcej ten sam pułap, co sprzed CEPiK 1.0. Te stacje, które nie działają jeszcze jako podłączone, to jest naprawdę już jakiś promil tych stacji. Ta sytuacja zmieniała się w poprzednim tygodniu, więc może być tak, że ten punkt widzenia, który pan minister prezentował, dotyczył jeszcze pierwszych dni po wdrożeniu. Teraz ta sytuacja jest – jak mówię – zdecydowanie lepsza i spokojna. Dobrze, to chyba tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Zamykam dyskusję w tej części, bo już niestety nie mamy czasu. Mamy ograniczony czas sali, tak że… Proszę, 5 sekund.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję. Panie ministrze i panie dyrektorze, czy jesteście w stanie podać liczbę miejsc, starostw z tych 380? W ilu jeszcze występują dziś problemy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Pytanie jest, czy tak, czy nie.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Jeżeli chodzi o problemy, powiem tak, że system jest centralny, więc jeśli błąd jest w systemie centralnym, to on się propaguje na wszystkie ośrodki. Aplikacje lokalne w poszczególnych starostwach są zainstalowane lokalnie, ale dystrybuowane z tego samego źródła – oprogramowania centralnego.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Bo pani minister mówiła o Katowicach, w których już nie ma problemu.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, musimy niestety kończyć, ponieważ mamy jeszcze dwa punkty. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wysoka Komisja przyjmuje te informacje, które państwo przedstawili. Wyrażamy duże ubolewanie, tak z punktu widzenia systemowego podejścia w Polsce do prowadzenia dużych projektów informatycznych, jak i z tego, że tym razem jednak bardzo wielu klientów i uczestników całego systemu zostało narażonych na duże nerwy. Liczba 20 tys. nierozwiązanych spraw jest niestety ogromna.

Dzisiaj nie ma na to czasu, ale po zarządzeniu tym stanem ryzyka, które obecnie jest, oczekiwalibyśmy również jasnego, klarownego stanowiska ministerstwa, czego się nauczyliśmy, jaka jest lekcja płynąca z tego, czy warto było – tak jak pan przewodniczący Arndt sugerował w swoim pytaniu – przekładać to z czerwca przyszłego roku na dziś, czy należy akceptować daty, które ktoś kiedyś nakłada, zostawiając cały bagaż nieprzygotowania, czy też należy uczciwie powiedzieć, że pewne *deadlines*, czyli jakieś terminy graniczne, należy po prostu zmienić. Jeżeli technologia, tak jak pan z PIIT nam mówił, się zmienia, to też należy otwarcie o tym porozmawiać, że może projekt należy przedefiniować. Liczę na takie spotkanie oczywiście później, bo teraz państwo mają co robić. Domyślam się. Po zarządzeniu tym kryzysem bardzo liczę na takie przedstawienie przez państwa sytuacji, dobrze? Na przyszłość.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Jak najbardziej. To zresztą pani minister sama sygnalizowała, że z racji tego, że mamy przed sobą kolejny etap tego projektu, to w tym kontekście jak najbardziej chcielibyśmy się podzielić tymi spostrzeżeniami. Taką dyskusję też możemy na forum Komisji przeprowadzić.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Przechodzimy do dwóch kolejnych tematów, tj. rozpatrzenia informacji Ministra Cyfryzacji o Centralnym Repozytorium Informacji Publicznej oraz o sposobie przetwarzania i udostępniania zasobów informacyjnych i metadanych, jak również rozpatrzenia informacji Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o otwieraniu zasobów nauki w Polsce i na świecie.

Proponuję od tego drugiego tematu rozpocząć, to pan minister Okoński sobie chwileczkę odpocznie. Poproszę pana ministra Łukasza Szumowskiego o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Łukasz Szumowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się mówić krótko, bo już jesteśmy półtorej godziny po czasie. Otwarty dostęp i otwarta nauka to są tematy, które coraz częściej się pojawiają w obszarze badań i szkolnictwa wyższego.

Termin „otwarty dostęp" oznacza publikacje, które są dostępne dla wszystkich obywateli w obrocie publicznym bez barier finansowych, technologicznych i prawnych, czyli ktoś, kto publikuje artykuł w otwartym dostępie, zwykle płaci za taką możliwość, że wszyscy badacze i chętni do przeczytania jego artykułu, mają dostęp za darmo. Pojęcie otwartej nauki jest znacznie szersze. Polega na tym, że nie tylko wyniki publikowane są w domenie publicznej, lecz także dane naukowe, na podstawie których opracowywane były publikacje, są dostępne dla innych badaczy.

Jak wiemy, w Polsce istnieje pełna autonomia uczelni wyższych. Oczywiście ministerstwo ma możliwości zachęcania do uczestniczenia w polityce otwartego dostępu. Robi to poprzez szkolenia i zachęty. Oczywiście nie może zmusić nikogo do przyjęcia pewnej strategii. Natomiast ministerstwo jest również dysponentem pieniędzy publicznych, a to już rodzi zobowiązanie do tego, że można wymagać od badaczy, że jeżeli korzystają z pieniędzy publicznych, to muszą udostępniać publicznie całej społeczności, nie tylko akademickiej, swoje wyniki badań. Tak się dzieje np. w grantach europejskich, gdzie wyniki badań muszą być publikowane w otwartym dostępie i za to trzeba po prostu zapłacić. Trzeba mieć również taką świadomość, że otwarty dostęp kosztuje, tzn. najczęściej największe domy wydawnicze za publikację w otwartym dostępie życzą sobie gratyfikacji finansowej, która może sięgać kilku tysięcy złotych za jedną publikację.

W tej chwili ministerstwo poprzez instytucje naukowe, poprzez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego (ICM), tak naprawdę dla całego kraju finansuje dostęp do Wirtualnej Biblioteki Nauki (WBN), gdzie zarówno badacze i uniwersytety, jak i konsorcja, mogą mieć dostęp do większości periodyków naukowych. Dostęp jest „za darmo", bo płaci za to tak naprawdę ministerstwo. Są to niebagatelne kwoty, bo to jest suma rzędu 250 mln zł. Tyle to kosztuje. Koszt otwartego dostępu jest prawdopodobnie porównywalny.

Oczywiście w tej chwili toczą się analizy, aby z opłat za dostęp na poziomie centralnym w kraju przejść na system otwarty, natomiast wtedy koszt będzie przerzucony na publikację. Nie ma darmowej publikacji i darmowego dostępu. Tego nikt nie robi i to nigdzie na świecie nie jest dostępne. W związku z tym jesteśmy w trakcie analiz, czy z punktu widzenia reżimu finansów publicznych i pieniędzy publicznych, którymi dysponujemy, bardziej – w cudzysłowie – opłaca się dla uzysku naukowego i podatnika, aby płacić za dostęp do artykułów, czy aby płacić za publikację. Są dwa różne podejścia. Efekt końcowy jest i tak taki, że państwo polskie ponosi koszty upubliczniania wyników badań.

Ponadto chciałem powiedzieć, że ministerstwo, oczywiście oprócz tych działań związanych stricte z publikacjami, w obszarze już działań ministerstwa prowadzi wsparcie dla czasopism polskich. Jeżeli korzystają z tego wsparcia, to oczywiście mają obowiązek publikowania i bycia tzw. czasopismami otwartymi.

Toczą się również dyskusje z agencjami podległymi Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, czyli z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowym Centrum Nauki, na ile one powinny przyjąć strategię ERC, czyli European Research Council, że wszystkie granty polskie powinny również kończyć się publikacjami w otwartym dostępie. Chciałem tylko podkreślić, że to również będzie generowało istotne koszty po stronie

pieniędzy publicznych. W związku z tym trzeba dobrze wyważyć, na ile chcemy obligatoryjnie wdrożyć tego typu regulacje. To mniej więcej tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Pan minister Okoński, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Mówiąc szczerze, nie planowałem wypowiadać się w tym punkcie. Myślę, że pan minister streścił to na tyle dokładnie, że…

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Czy materiał pisemny jest wystarczający?

Podsekretarz stanu w MNiSW Łukasz Szumowski:

Jeśli są jakieś pytania, to chętnie mogę odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Jeśli tak, to otwieram dyskusję. Czy są jakieś uwagi co do tego materiału? Myślę, że wszyscy są już zmęczeni tą pierwszą częścią dyskusji, więc jeśli będą jakieś uwagi, to skierujemy je pisemnie.

Podsekretarz stanu w MNiSW Łukasz Szumowski:

Oczywiście, prosimy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo uprzejmie państwu dziękuję. Zamykam dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji… Proszę? No, o to mi chodziło właśnie.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Bo pan przewodniczący połączył te dwa punkty, tak? Przepraszam bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Tak, tak. Proszę bardzo. To nie zamykam jeszcze posiedzenia.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

To jak najbardziej chciałem się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MC Karol Okoński:

Proszę państwa, widzimy otwieranie danych publicznych nie tylko jako krok ku jawności, ale też jako paliwo do tego, żeby budować możliwość rozwoju gospodarczego. Stąd właśnie dla nas, oprócz samego faktu mnożenia i podnoszenia liczby zbiorów danych dostępnych, tak ważna jest kwestia formatów, standardów i rozwiązań, przez które je udostępniamy. Minister Cyfryzacji zorganizował już szereg inicjatyw w tym obszarze, czy jako inicjujący, czy jako koordynator, o czym też piszemy w naszym materiale. Chciałbym teraz, żeby państwu trochę bardziej przybliżyć tę tematykę, oddać głos pani dyrektor Miazdze, która się opiekuje w MC tą tematyką, to poda jeszcze trochę więcej szczegółów na ten temat.

Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Usług Cyfrowych i Otwartości Danych Ministerstwa Cyfryzacji Agata Miazga:

Nie wiem, ile mam czasu.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Mało.

Zastępca dyrektora departamentu MC Agata Miazga:

Prezentacja była trochę rozbudowana. To może w skrócie powiem tylko o najważniejszych punktach.

Dążymy do tego, żeby Centralne Repozytorium Informacji Publicznej (CRIP), czyli portal Danepubliczne.gov.pl, był centralnym punktem dostępu do danych publicznych w Polsce i to wszelkich danych, nie tylko danych administracji centralnej, lecz także

samorządowej. Generalnie jest tak, że nasze repozytorium gromadzi te dane publiczne, które mają szczególne znaczenie dla rozwoju innowacyjności państwa i rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Dane te można pobierać i wykorzystywać bezpłatnie. Udostępniamy zarówno dane, jak i metadane. Wszystkie dane są dostępne w sposób otwarty, tzn. bez żadnych ograniczeń, bez zastrzeżeń, niedyskryminująco.

To, na co stawiamy obecnie, to opracowanie i upowszechnianie standardów danych publicznych. One już w jakimś zakresie zostały wypracowane. Będziemy je w przyszłym roku rozszerzać. Chodzi nam o to, żeby była jak najwyższa jakość danych udostępnianych w serwisie, łatwy do nich dostęp, łatwe wyszukiwanie, prosty i intuicyjny dla użytkownika interfejs oraz możliwość automatycznego pobierania danych. W tym celu upowszechniamy m.in. w obecnie prowadzonym projekcie wykorzystywanie interfejsu programistycznego, czyli Application Programming Interface (API).

O zaletach portalu to już państwo sobie pewnie poczytali w naszym materiale. Co jest ważne? Portal dynamicznie się rozwija. W ciągu ostatniego roku odnotowaliśmy wzrost wszystkich statystyk co najmniej dwukrotny, niekiedy nawet trzykrotny. Możemy np. spojrzeć na liczbę wszystkich pobrań danych z portalu, która w 2016 r. wynosiła 21 tys. rocznie. Obecnie mamy już 67 tys. rocznie, więc jest to ogromny skok. Podobnie dynamicznie przyrasta liczba zasobów i liczba podmiotów publikujących swoje dane. To, na czym nam bardzo zależy, to liczba zasobów udostępnianych przez API. Wynosi już 187. Rok temu było to zaledwie 55.

Jeżeli chodzi o zasilanie portalu danymi, oczywiście funkcjonuje on na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej, ale zakres i liczba tych danych, co jest ważne, pomagają nam rozszerzać Program Otwierania Danych Publicznych, który był przyjęty uchwałą Rady Ministrów w ubiegłym roku. Na podstawie tego programu powołaliśmy sieć pełnomocników do spraw otwartości danych we wszystkich ministerstwach, Głównym Urzędzie Statystycznym i Krajowym Rejestrze Sądowym. Oni są odpowiedzialni m. in. za przygotowywanie danych i proponowanie nowych zasobów do otwarcia. Dbają także o ich jakość i aktualność. Dzięki tej współpracy tak dynamicznie właśnie liczba zasobów przyrasta.

Co jeszcze jest istotne, to to, że portal będziemy rozwijać. Mamy tutaj szeroko zakrojone plany. Obecnie realizowany jest projekt „Otwarte dane – dostęp, standard, edukacja”, w ramach którego chcemy zbudować nowe funkcjonalności. Będą to m.in. możliwość podglądu danych i wizualizacji dla mniej zaawansowanych użytkowników, warstwa społecznościowa angażująca odbiorców, którzy będą mieli możliwość komentowania, dodawania uwag, proponowania nowych zasobów, warstwa edukacyjna, bardzo ważna zarówno dla dysponentów danych, jak i dla użytkowników, jak i już bardziej zaawansowana część, czyli *harvester*, automatyczne zaciąganie danych m.in. z portali jednostek samorządu terytorialnego.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Harvester też dobrze brzmi.

Zastępca dyrektora departamentu MC Agata Miazga:

No, właśnie. Tak, to w dzisiejszych czasach trochę się inaczej kojarzy, natomiast *harvester* to pojęcie również informatyczne, nie tylko związane z puszczą.

Oprócz tego w projekcie, co też jest powiązane z portalem, dobudowujemy API do sześciu bardzo istotnych baz danych. Są to bazy Narodowego Funduszu Zdrowia, GUS, Ministerstwa Finansów i MC – nie wiem, czy zdążę powiedzieć, jakie – Bank Danych Lokalnych GUS, Informatyczny System Zarządzania Budżetami Jednostek Samorządu Terytorialnego (BeSTi@) z MF, nasz CEPiK oraz bazy NFZ dotyczące statystyk zachorowań, leków, jak również kolejek. Wszystkie te dane zostaną podłączone do naszego repozytorium i udostępnione.

W projekcie, co jest jeszcze dodatkowo ważne, opracujemy i upowszechnimy standardy otwartości danych w trzech wymiarach: standardy prawne, standardy bezpieczeństwa, m.in. anonimizacji, jak i standardy techniczne, m.in. standardy API. Te wszystkie standardy będą zamieszczone właśnie w tym portalu i upowszechniane w cyklu szkoleń dla administracji.

Oprócz tego będziemy szeroko promować portal. Planujemy hackathony. W zeszłym roku zaczęliśmy już z pierwszym hackathonem. Teraz co roku planujemy hackathon, a także takie wydarzenia promocyjne jak kampanie w Internecie, żeby zachęcać jak najszerszą grupę, zarówno dysponentów danych, jak i odbiorców, do korzystania z portalu, bo zasobów mamy coraz więcej, są coraz wyższej jakości, umożliwiają też automatyczne pobieranie przez maszyny i przetwarzanie maszynowe, więc można na nich budować usługi i aplikacje. To się już zaczyna dziać. Ponowne wykorzystywanie w Polsce rusza. Są aplikacje, które wykorzystują dane publiczne. My do tego też będziemy zachęcać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa ma pytanie bądź komentarz? Bardzo proszę.

Wiceprezes PIIT Wiesław Paluszyński:

Wiesław Paluszyński, Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji. Czy wykonawca tego portalu będzie wybierany w trybie nieograniczonym zamówień publicznych, czy będzie to zlecenie wewnętrzne ministerstwa?

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję. Czy są inne pytania? Nie ma. To jedno pytanie. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MC Agata Miazga:

Portal istnieje i działa, więc nie będzie to wykonawca portalu. Będzie to tylko wykonawca rozbudowy portalu. Realizujemy to własnym zespołem, pozyskanym z body leasingu. Zbudowaliśmy własny zespół, który działa w MC. Oczywiście było to zlecenie zewnętrzne. Jest to usługa wybrana w trybie przetargu.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Dziękuję za zwięzłe przedstawienie. Przepraszam, że mieliśmy tak mało czasu, ale jak są problemy, to trzeba gasić pożary. Dziękuję za bardzo profesjonalnie przygotowany materiał.

Wszystkim państwu bardzo dziękuję za pytania, komentarze i za to, że państwo byli na posiedzeniu naszej Komisji.

Stwierdzam, że porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Protokół posiedzenia z załączonym zapisem jego przebiegu jest do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję.